Nr 132. Kraków, Czwartek 16. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

† Adam Gołuchowski.

W krótkim czasie laska marszałka naszego kraju po raz drugi przyoblekła się kirem. Następca Stanisława Badeniego , na tem zawsze trudnem, w ostatnich zaś czasach trudniejszem niż zwykle, stanowisku hr. Adam Gołuchowski zmarł wczoraj wieczorem na udar serca.

Nie całe dwa lata dzierżył w swych zacnych rękach laskę marszałkowską. Ale że objął ją po człowieku, po którym następstwo było trudne, i w czasach, w których godność ta łączyła się z cięższemi niż zwykle, obowiązkami, przeto, jak na wojnie, liczył mu się czas ciężkiej służby wielokrotnie.

Urząd marszałka objął w warunkach szczególniej trudnych, jako — „vir bonus“. Zawsze od wielkiej polityki stroniący, zgiełku walki stronnictw unikający, finansista i gospodarz z zamiłowania, z konieczności tylko polityk, usłuchał jednak świętej pamięci Adam Gołuchowski wezwania; stanął karnie na stanowisku sternika samorządu krajowego właśnie w chwili, kiedy nawa tego samorządu ulegała gruntownej przeróbce, kiedy reforma ordynacyi wyborczej dojrzewała wśród zaostrzonej niebywale walki stronnictw i narodowości.

Ś. p. Adam Gołuchowski był świadom odpowiedzialności, którą brał na siebie w takiej chwili i w obliczu takich zadań, laskę marszałkowską ujmując. Nie krył wcale swego małego zapału do tych zaszczytnych wprawdzie, ale trudnych i niewdzięcznych zadań. Mimo to podjął je z rezygnacyą męża i wykonał z sumiennością i najlepszą wolą dobrego obywatela.

Sam konserwatysta typu podolskiego, który z najbliższymi sobie dzielił nieufność i łatwo zrozumiałą niechęć do dzieła demokratyzacyi Sejmu, raz zrozumniawszy konieczność nieodzowną tej demokratyzacyi, poszedł w jej kierunku śmiało, jasno i konsekwentnie. Wbrew wszystkiemu, co czynili lub starali się czynić najbliżsi jego przyjaciele polityczni, ś. p. Gołuchowski stanął odrazu jako zdecydowany zwolennik reformy wyborczej i z całą szczerością i jasnością swojej zacnej natury popierał i współdziałał z wszystkimi, którzy nad przeprowadzeniem tej reformy pracowali. Wkrótce też zadzierzgnęły się między nim a nimi ten zdrowy stosunek lojalności i wzajemnego zaufania, który ułatwił później przezwyciężenie niejednej trudności, rozwiązanie niejednego zadania.

Z kalectwem niemal graniczący krótkowidz stary więcej może pracą, niż latami, z natury swej obcy polityce i jej dziwacznym zakrętom, ś. p. Gołuchowski nie ukrywał, że nie aroguje sobie bynajmniej kierowniczego miejsca w tej polityce. Ze skromnością, wynikającą z głębokiego poczucia godności osobistej, ś. p. Marszałek nie ukrywał, że obcem mu jest pragnienie ujęcia cugli politycznych w ręce. Stał na uboczu, jak lojalny, pilny i sumienny partner, i przypadającą na niego część zadania spełniał z wzorową akuratnością.

Myliłby się jednak ten, ktoby to skromne trzymanie się na uboczu, to dobroduszne i jakgdyby obojętne przypatrywanie się ścierającym się prądom brał był za brak woli, za niechęć do współdziałania. Wynikało ono tylko z ścisłego przestrzegania tych granic, które sobie dla roli swej śp. Gołuchowski, obejmując urząd marszałkowski, naznaczył. W obrębie jednak tych granic skromny ten, mało znany człowiek umiał rozwijać energię i stanowczość, które w tych ciężkich czasach niejednemu zapobiegły, i niejedno ocaliły.

Jeszcze na kilka dni przed sfinalizowaniem rokowań o reformę wyborczą, tylko energia i stanowczość, z jaką ś. p. Gołuchowski przeciw knowaniom swoich najbliższych wystąpił, zapobiegły dalszemu odroczeniu i utrudnieniu sprawy reformy wyborczej. Wówczas to śp. marszałek nie tylko zagroził dymisyą, ale już podanie o nią napisał, tym męskim krokiem kładąc tamę dalszym przewlekaniom sprawy.

To też drżał mu głos dobrem i poczciwem zadowoleniem człowieka, szczerze uradowanego ze spełnienia obowiązku, kiedy zarządzając trzecie głosowanie nad reformą wyborczą, krzyknął niemal: „Kto całą ustawę przyjmuje, proszę wstać!“

Na wysokiej trybunie marszałka był nieporadny. Z trudnością odszukiwał obok siebie laskę — oznakę swej wysokiej godności. W utrzymywaniu temperamentów poselskich w karbach przepisów regulaminu, nie miał ani śladu ogromnej rutyny swojego poprzednika. Mylił się nawet w najprostszych formach i formułkach, każde wezwanie do porządku wychodziło z ust jego jakoś familiarnie, dobrotliwie i nieurzędowo, jak poczciwego dziadzia, któremu przeszkadzają wnuki.

Ale ten brak prezydyalnego zgoła zewnętrznego prestige'u wynagradzał tem uczuciem głębokiego szacunku i sympatyi, którą dla siebie w Izbie poselskiej budził. Patrzono nań jak na wcieloną zacność, której nie można i nie wolno robić żadnych trudności.

Z drugiej strony i on także nie usiłował nawet narzucać Izbie swego autorytetu. W ciągu krótkiej, ale w całej pełni historycznej sesyi, w której przewodniczył Sejmowi, obok reformy wyborczej załatwiono szereg pierwszorzędnej doniosłości ustaw finansowych. Uchwalono nowe wielkie operacye kredytowe, przeprowadzono wydatną regulacyę płac nauczycielskich. Ś. p. Gołuchowski sam finansista i gospodarz pierwszorzędny, rozumiał doskonale słabe strony tych postanowień, nie taił swojego o nich sądu, ale rozumiejąc również ich konieczność, nie próbował nawet oponować im zbytnio.

Zamykając tę sesyę historyczną ostatniego starego Sejmu, pożegnał śp. Gołuchowski posłów słowami „Do widzenia“. Nikt wówczas nie przeczuwał, że on pierwszy nie dotrzyma tej obietnicy, lecz zejdzie z tej trybuny i z tego przy jego tak wydatnej pomocy zreformowanego Sejmu, aby doń już więcej nie wrócić.

To też wiadomość o nagłej śmierci śp. marszałka, spadłsza dzisiaj na kraj cały, obudzi w nim szczery żal za człowiekiem przezacnym, obywatelem najlepszym i patryotą gorącym a rozumnym. Zabawił na najwyższem w kraju stanowisku nie długo i odszedł zeń, zasługi znaczne zostawiwszy, imię swe chlubnie z wielkiem dziełem związawszy. Oceniają to należycie współcześni, wdzięcznie zapamiętają potomni.

Nagły zgon marszałka kraj.

(Telefonem.)

Lwów, 16 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 8 wieczór umarł nagle, na udar serca, marszałek krajowy, hr. Adam Gołuchowski.

Szczegóły zgonu.

Lwów, 16 kwietnia.

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Wydziału krajowego pod przewodnictwem marszałka hr. Gołuchowskiego. Przedmiotem obrad była oferta banków wiedeńskich w sprawie nowej 80-milionowej pożyczki galicyjskiej. Wydział krajowy w zasadzie zgodził się, ze względu na obecne stosunki na targu pieniężnym, na ofertę banków wiedeńskich, postanowił jednak poczynić starania o uzyskanie większego kursu emisyjnego, i wysłać w tym celu do Wiednia dr. Jahla, który dzisiaj miał wyjechać ze Lwowa.

Po posiedzeniu Wydziału marszałek hr. Gołuchowski zjadł w biurach Wydziału kr. obiad, poczem udał się do swego mieszkania przy ul. Sykstuskiej. O godz. 7 wieczorem przybyła do niego lektorka, aby, jak zwykle, przeczytać mu dzienniki, gdyż marszałek z powodu krótkiego wzroku, z wielką tylko trudnością mógł czytać. **W czasie czytania marszałek nagle zasłabł i padł nieprzytomny.**

Otoczenie marszałka zwróciło się natychmiast do dr. Piska, którego w domu nie zastano. Posłano przeto po dra Reinholda i dr Wernickiego, którzy przybywszy czemprędzej, stwierdzili już tylko zgon marszałka.

Ożywienie umysłów.

I.

Głód duchowy jest tak samo niezawodnym wskaźnikiem sprawności myśli, jak apetyt oznaką energii ciała. Wszczynające się łatwo wielkie dyskusye publiczne o rozmaitych kwestyach bytu zbiorowego, są objawem budzenia się tego głodu, więc objawem dodatnim i pocieszającym. Świadczą bowiem, że duch danej społecznej czy narodowej zbiorowości łaknie, przeto żyje i rozwija się. Czasy upadku ducha zbiorowego i ogólnej prostracyi charakteryzuje najlepiej towarzyszące im zniechęcenie do dyskusyi publicznej. Pod pozorem rzekomej trzeźwości, ścisłości i realności, które jednak są tylko zwyczajnem lenistwem umysłowem lub wręcz głupotą, lekceważy się w takich smutnych czasach wszelki wysiłek myśli, nie leżący bezpośrednio na linii najbardziej codziennych i przyziemnych interesów, na każde zapytanie z dziedziny nieco wyższej czy dalszej, odpowiada się lekceważącem skinieniem ręki i pogardliwem — „nie warto dyskutować“. Powrót ducha zbiorowego do siły twórczej znamionuje niezawodnie narastająca równomiernie wartość dyskusyi. I decyduje tu nie przedmiot dyskusyi, nie kwestye w niej stawiane i nie sposoby ich rozwiązywania, ale sam fakt prowadzenia dyskusyj publicznych, sam fakt zbiorowego odczuwania ich potrzeby. Same dyskusye, rodzące się na gruncie aktualnych kwestyj i do danych potrzeb partyjno-politycznych przystosowane, wartości instruktywnej najczęściej mają nie wiele. Oświatowa ich wartość jest z reguły mała, naukowa jeszcze mniejsza, lub zgoła żadna. Ale też dodatnie społeczne i narodowe znaczenie dyskusyj polega przedewszystkiem na tym ruchu myśli, z którego powstają i który wytwarzają, nie zaś na realnych zdobyczach myśli, które przynoszą. Dyskusye publiczne są objawem dodatnim z punktu widzenia biologii zbiorowości. Ich znaczenie intelektualne często jest tu kwestyą drugorzędną.

Obecnie w naszem społeczeństwie budzi się takie ożywienie umysłów i pęd do dyskusyj. Coraz częściej ktoś tam stawia jakąś kwestyę dla jakichś teoretycznych i idealnych czy nawet praktycznych celów, a rychło odpowiada mu chór głosów z rozmaitych stron i na rozmaite tony. Wszystko to są objawy narastającej nowej fali zbiorowego życia umysłowego. Od lat szeregu, pod wpływem wypadków zewnętrznych i wewnętrznych, budzi się w Polsce potrzeba rewizyi dotychczasowych zasad i haseł, znalezienia jakichś nowych oryentacyj i wskazówek zbiorowego postępowania. Cały ten proces odbywa się samorzutnie i z tą naturalną indukcyjnością, która myśl badającą prowadzi od rzeczy najbliższych i stosunkowo najprostszych, do dalszych i bardziej skomplikowanych.

Ogniskiem, z którego wychodzą te nowe prądy umysłowo-dyskusyjne jest znowu — Warszawa, tak jak była niem zawsze. Nie Galicya ze swojemi uniwersytetami, wolnością prasy i słowa, ale Królestwo Polskie i jego stolica stanowią nadal ośrodek ruchliwej, żywej, bo z życia płynącej i do życia dążącej polskiej myśli publicznej. Jest to wynik wyższości struktury społeczno-gospodarczej Królestwa nad Galicyą. W Królestwie samo to życie społeczne i gospodarcze jest żywsze i bardziej nowoczesne. — Wyższemi też i bardziej zmiennemi są wymagania, które to życie stawia zbiorowej myśli. Stosunki polityczne Królestwa sprzyjają także rozkwitowi tego zbiorowego myślenia. W Galicyi istnieje możność fizycznego i praktycznego rządzenia. Żądza władzy może tu znajdować zaspokojenie przynajmniej częściowe w rzeczywistości, na samej materyi społecznej. W Królestwie, gdzie o jakiejkolwiek władzy praktycznej marzyć nie można, tem silniej występuje potrzeba władzy teoretycznej, idealnej. — Nie mogąc rządzić ciałami, pragną tam rządzić duszami. Walki partyjne w Królestwie rozgrywają się też głównie nie o władzę praktyczną, materyalną, ale o władzę idealną, nie o udział w rządzie rzeczywistym, materyalnym z jego podatkami i kryminałami, ale o rząd dusz i duchów. Dlatego walki partyjne w Królestwie pobudzają do produkowania myśli, jako jedynego narzędzia władzy, podczas gdy w Galicyi o wiele prędzej i pewniej prowadzą do celu, do najniższych gustów przystosowane odezwy i — kiełbasy wyborcze...

Obecnie o taki rząd dusz walczy w Królestwie Polskiem narodowa demokracya. Ma ona trudne zadanie przekonania publiczności, że wielka jej ewolucya programowo-polityczna, która dokonała się w ciągu ostatnich lat dziewięciu, ma głębsze, nie tylko czysto taktyczne i oportunistyczne uzasadnienie. Potrzeba takiego przekonywania i zwalczania poglądów, dla narodowej demokracyi szkodliwych, zmusza ją samą do myślenia, formułowania rozmaitych nowych poglądów, zmieniania starych itd. To wszystko wytwarza pewien ruch, który toruje sobie drogi, przezwycięża opory rozmaite i zdąża już poza świadomemi celami wytwarzającego go stronnictwa do formułowania nowych poglądów na naturę naszego życia zbiorowego i wynikające z niej zadania.

Narodowa demokracya, zmieniwszy swój program z rewolucyjno-spiskowego na realistyczno-legalistyczny, wypełniała powstałą stąd pustkę — kontrrewolucyjnością i antysemityzmem. Nacyonalizm bowiem, któremu sami jego przywódcy zamknęli drogę na zewnątrz narodu, na wschód, musiał znaleść dla siebie warsztat wewnątrz narodu i znalazł go w postaci kwestyi żydowskiej, rzeczywiście niezmiernie zaostrzonej przez nadmierny dopływ do Królestwa żydów państwowo i kulturalnie zrusyfikowanych i ze swej strony rusyfikujących. Antysemityzm i kontrrewolucyjność zmusiły narodową demokracyę do paktów z klerykalizmem a do zwalczania wszelkiej postępowości i liberalizmu. Dla ułatwienia sobie zadania ideologowie narodowo-demokratyczni zaczęli się posługiwać w tej walce alegoryą, starą, mocno zużytą, ale zawsze jeszcze działającą na wyobraźnię tłumów, alegoryą — tajemniczych, strasznych, wszechmocnych lóż masońskich. Cała ta walka z tym straszniejszym, że niewidzialnym wrogiem masońskim, jest najoczywistszym humbugiem, z którego narodowi demokraci śmiać się muszą w kułak, ale utrzymują go i podtrzymują, ponieważ fikcya masońska upraszcza im zadanie kontrrewolucyjne i reakcyjne, uwalnia od potrzeby żmudnego załatwiania się z poszczególnemi doktrynami liberalizmu i pozwala zwalczać je wszystkie w czambuł jako szatańskie narzędzia strasznego — spisku. Potrzeba tu jeszcze liczyć się z tą specyficzną cechą umysłowości Królestwa Polskiego, która, urobiona w okresie rozmaitych spiskowych robót, od narodowo-demokratycznych poczynając, na szczególną wrażliwość na punkcie spisków i wszelakich legend o spiskach. Wszak tylko tą właśnie wrażliwością umysłowości tamtejszej można wytłomaczyć sobie takie zjawisko, że pisarz, skądinąd wcale inteligentny, p. Unszlicht, mógł wziąć sobie za cel do napisania całej bardzo grubej książki „udowodnienie“ tak chimerycznej tezy, jak ta, że cały ruch rewolucyjny w Królestwie, wywołał ogromny i doskonale zorganizowany spisek żydowski przeciw katolikom, aby przez prowokowanie katolickiej ludności robotniczej do wystąpień rewolucyjnych narażać ją na masakry i prześladowania i w ten sposób zmniejszając liczbę ludności katolickiej, przygotowywać miejsce dla napływu żydów...

Masonofobia jednak i antysemityzm nie wystarczają do rządzenia duszami. Samemi odkryciami „historyka“ narodowo-demokratycznego, p. Marylskiego, który „wykrył“, że powstanie styczniowe było także dziełem — prowokacyi żydowskiej, długo żyć nie można. Potrzeba dyalektykę dnia codziennego oprzeć na dyalektyce głębszej, obejmującej dziedziny rozleglejsze i głębiej leżące. Czynność tę podejmuje także narodowa demokracya, powierzając ją najprzedniejszym w swoich szeregach. W ten sposób powoli z odmętów rozmaitych dwugroszowych ideologij, wynurza się powoli pewien system myśli może także fałszywych, ale już głębszych, system, który w duchowem gospodarstwie narodu powinien się znajdować, **system oparty o kardynalną kwestyę, jaką Polska jest i jaką być powinna. Tocząca się na wyżynie tego problemu dyskusya publiczna jest już pożytecznem i pożądanem zjawiskiem. Tym razem wywołała ją narodowa demokracya w swojem dążeniu do rządu dusz.** W interesach ściśle partyjnych wysunęła ona na porządek dzienny szereg kwestyj pierwszorzędnych, narzucając także społeczeństwu odpowiadające jej celom rozwiązania tych kwestyj. Nie troszcząc się jednak o te rozwiązania partyjne, zwróćmy uwagę na same kwestye, które istotnie są ważne i godne poznania.

Przed zebraniem się delegacyj.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 kwietnia.

Z zebraniem się delegacyj w dniu 28 bm. odżyje znowu częściowo życie parlamentarne w Austryi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w czasie sesyi delegacyjnej, gdy przedstawiciele rządu i przywódcy wszystkich stronnictw będą zebrani w Budapeszcie, odbędą się tam także **ważne konferencye w sprawie zwołania letniej sesyi Rady państwa** i że znaczną część obrad delegacyjnych wypełni dyskusya na temat **zajść wewnętrznych.** Tegoroczna sesya delegacyjna należeć będzie ze względu na zajścia w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej, do najważniejszych. Delegacye zbiorą się tym razem tuż po zjeździe hr. Berchtolda z San Giulianem w Abbacyi, po wizycie cesarza Wilhelma w Schoenbrunnie i w Wenecyi i po jego konfe-

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

81 (Ciąg dalszy).

XIII.

Na rogu rynku dojrzał Butrym idącego naprzeciw Krasołuckiego. Usiłował go wyminąć, ale doktor zauważył go już również i zdaleka począł mu dawać znaki. Nie było rady; podszedł ku niemu i przywitał się.

— Bój się Boga — mówił Krasołucki — co się z tobą dzieje? Od trzech dni cię nie widziałem.

— Byłem trochę niezdrów — rzekł Butrym wymijająco.

Doktor ujął go pod ramię i zawrócił przez ulicę Szczepańską ku plantom.

— Ale moje złoto — zaczął przyciszonym głosem, gdy wyszli z tłumu przechodniów — pani twoja u mnie nie była... Wszystko przygotowałem...

— A nie, to się już inaczej zrobiło.

— Chwała Bogu! Więc wybiła to sobie nareszcie sama z głowy?

Pierwszym odruchem chciał Butrym utwierdzić go w tem przekonaniu, ale dość wcześnie przyszła mu na myśl bezcelowość tego kłamstwa, które aż nazbyt rychło by się wydało. Spuścił oczy, nie wiedząc, co odpowiedzieć. Wstyd go objął nieznośny.

Krasołucki zauważył jego pomieszanie i dorozumiał się, jak rzeczy właściwie stoją. Uśmiechnął się dyskretnie i bąknął bez nacisku:

— Ach, więc ustąpiłeś...

Znać było, że nie poruszy więcej tego tematu, ale Butrymowi zdało się teraz, że musi koniecznie coś powiedzieć. Wtajemniczył tego człowieka w całą historyę, i to nareszcie — jak się okazało — niepotrzebnie, zapragnął więc teraz salwować jakoś opinię swej żony.

— Wiesz, pokazało się — zaczął — że to jednak istotnie było ze względu na jej zdrowie wskazane...

Krasołucki popatrzył nań badawczo i przenikliwie.

— Aha. Było wskazane. I któż ci to powiedział?

— Doktor Podkiecki — wymienił nazwisko odruchowo i niebacznie.

— Hm, doktor Podkiecki...

Szli znowu jakiś czas w milczeniu. Dopiero na plantach Krasołucki zwrócił się do profesora:

— Rozumiem cię, że nie chcesz ze mną o tem mówić, ale... to nie dobrze się stało, nie dobrze!

— Ja wiem, że nie dobrze — szepnął Butrym, niezdolny w tej chwili do dalszej komedyi.

— Nie mogłeś zapobiedz?

W milczeniu potrząsł głową przecząco.

Krasołucki mówił znowu:

— Powinieneś był jednak wystąpić stanowczo, tak jak od początku radziłem. Przedewszystkiem ze względu na zdrowie. Jeden taki figiel lub dwa mogą kobietę na całe życie zrujnować. Ja ci to mówię, jako lekarz. A potem... i to także ważne...

Zamilkł i patrzył przed siebie, jakby nie pewny, czy ma myśl swoją wypowiedzieć.

— Potem... niepotrzebnie okazałeś się słabym — dokończył wreszcie. — To się mści.

— Było wskazane — próbował Butrym jeszcze kłamać.

— Faramuszki, moje złoto! Przecież ty wiesz równie dobrze, jak ja, że to nieprawda. Pani była może bardzo zdenerwowana, ale to zwykły objaw. Po pewnym czasie nastąpiłby spokój. Ja sam początkowo z tego tragedyi nie robiłem, ale teraz mi cię żal, gdy patrzę na ciebie. Wskazanie! wskazanie! Znam ja Podkieckiego. Bardzo szlachetny i uczynny człowiek. Ma zasady. Pomaga kobietom — i to bezinteresownie. Nikt mu nic zarzucić nie może. Człowiek uczynny i szlachetny. Wiem, jak to urządza: wszystko otwarcie i „legalnie!“

Butryma nużyła niesłychanie ta rozmowa, bezprzedmiotowa już w tej chwili, a nie wiedział, jak ją przerwać. Tedy milczał. Krasołucki tymczasem mówił dalej, jak gdyby do siebie samego:

— Tak, tak, istnieje na tym kochanym światku przedziwny rodzaj sprawiedliwości. Biedną sażfamkę, która się złakomiła na parę setek i okazała.... zbyt wiele uczynności, zamyka się do kryminału — pokątnemu lekarzykowi, co sobie w ten, niebardzo dozwolony sposób łata nadwątloną praktykę, odbiera się prawo pisania recept, ale za to...

Machnął ręką.

— O, Boże! rozejrzeć się tylko dookoła! Ile to rządów i państw, którym zależy na liczbie obywateli, zamiast prześladować prywatnych i przygodnych fabrykantów aniołków obojej płci, powinno by raczej przyjrzyć się dokładniej temu, co się dzieje pod pokrywą najzupełniejszej legalności w ich własnych szpitalach, klinikach i szkołach położniczych! Naturalnie Francya idzie tu, jak zawsze, na pierwszem miejscu. My Polacy lubimy małpować Francuzów.

Splunął, a potem roześmiał się grubo i sprośnie.

— Zresztą to wszystko jest w najzupełniejszym porządku. Społeczeństwo się demokratyzuje, co ja sobie na swój język przekładam: hołocieje. I to doskonały sposób: pod grozą kary więzienia mnożyć się musi tylko hołota, „państwo“ znają sposoby uniknięcia... przykrej konsekwencyi, a gdy te przypadkowo zawiodą, to przecie znajdzie się jeszcze jakiś Alfons Podkiecki, który dopomoże i wyratuje — zgoła bezinteresownie, jedynie dla zasady, dla uznania w kobiecie „równego w mężczyźnie człowieka.“ Och, śliczne będzie nasze społeczeństwo za kilkadziesiąt lat wyglądało. Te charłaki i te ciemięgi... Bóg strzegł, że tego nie dożyję, choć umierać to zawsze głupia rzecz....

Butrym nie mógł słuchać dalej. Spojrzał na zegarek i zaczął się żegnać.

— Ot, moje złoto, twoje „tatwami“! — rzucił mu jeszcze Krasołucki na odchodnem. — Miałeś za sobą i słuszność i prawo i siłę, a jednak słaba kobieta postawiła na swojem. Ta kobieta, o której Dumas fils pisał głupstwa, że wtedy tylko pożąda miłości, kiedy pragnie zostać.... matką! Ha, ha, ha! Dobrzem ci radził od początku: nie możesz wprost przeszkodzić, machnij raczej ręką na wszystko....

Rozstawszy się z grubym lekarzem, Butrym szedł dalej zwolna plantami. W pewnem miejscu wyrwał nagle z kieszeni zegarek, na który przy Krasołuckim patrzył, nie widząc godziny. Dochodziła teraz trzecia; około czwartej miał odwiedzić żonę, która w południe udała się do lecznicy. Była jeszcze godzina czasu. Przypomniał sobie, że tego dnia nie jadł jeszcze nic, zaszedł więc do jakiejś restauracyi, choć nie czuł wcale głodu. Jadło jednak nie chciało mu przejść przez ścieśnione i suche gardło. Żuł długo jakiś kęs mięsa i przełknął go wreszcie przemocą, potem odsunął talerz z resztą potrawy. Wypił tylko parę kieliszków wódki i siedział osowiały w ciemnym kącie pustej o tej porze sali.

Nie myślał po prostu nic. W głowie czuł jeno ciężką, aż bolesną tępość, która w pewnych momentach jakiemś dziwnem prawem kontrastu przechodziła w stan niemal błogiej nieświadomości.

— Wszystko jedno, już wszystko jedno — powtarzał w kółko, nie zdając sobie nawet jasnej sprawy ze znaczenia tych wyrazów.

(C. d. n.)

rencyach na Korfu, a być może, po jego wizycie w Bukareszcie i w Budapeszcie.

Te ostatnie wizyty jednak nie są jeszcze pewne. Między cesarzem Wilhelmem a dworem rumuńskim odbywają się pertraktacye w sprawie wizyty cesarza Wilhelma w Bukareszcie, od której zależy także wizyta w Budapeszcie. Powołanie ambasadora niemieckiego w Konstantynopolu, Wangenheima, na Korfu, pozostaje w związku z tą podróżą, albowiem cesarz Wilhelm na wypadek podróży do Bukaresztu, jechać będzie przez Konstantynopol.

Ze szczególnem zainteresowaniem oczekują w tym roku expose hr. Berchtolda, które ma być bardzo obszerne, i zajmie się przedewszystkiem **stosunkiem Austryi do Rosyi** oraz ważnemi kwestyami polityczno-handlowemi ze względu na zbiżające się rokowania o odnowienie traktatów handlowych z mocarstwami, jakoteż wyjaśnieniami w sprawię pertraktacyj o koleje oryentalne, o serbskiej kolei Dunaj-Adrya, o wolnym porcie w Saloniki, jakoteż o udziale Austro-Węgier w eksploatacyi gospodarczej Małej Azyi. Prócz tego rząd przedłoży, jak wiadomo, delegacyom **czerwoną księgę,** zawierającą wszystkie dokumenty, odnoszące się do ostatniego przesilenia bałkańskiego.

Oprócz dyskusyi na temat powyższych kwestyi polityki zagranicznej, przyjdzie do dyskusyi na temat **stosunków wewnętrznych,** jakoteż do bardzo obszernej debaty nad **kredytami wojskowemi i flotowemi.** Zarząd marynarki wojennej bowiem wystąpi z planem rozszerzenia programu budowy dreadnoughtów.

Prezydentem delegacyi austryackiej będzie tym razem członek Izby panów, a wiceprezydent z ubiegłej sesyi delegacyjnej, hr. Silva **Tarouca,** natomiast były prezydent delegacyi austryackiej **dr. Leo** będzie tym razem wiceprezydentem. Przewodniczącym dla komisyi zagranicznej delegacyi austryackiej będzie tym razem Niemiec, zapewne poseł Fuchs. Niewiadomo natomiast, czy w tym roku wybrana będzie specyalna komisya bośniacka. Wspólny minister skarbu Biliński i południowi Słowianie są za wyborem osobnej komisyi bośniackiej.

We środę 29 b. m. delegacye będą przyjęte przez cesarza w zamku królewskim w Budzie mową tronową. W razie, gdyby cesarz nie mógł przybyć do Budapesztu z powodu złej pogody, **mowę tronową wygłosi następca tronu.** Prawdopodobnie w tym samym dniu hr. Berchtold wygłosi swoje expose w komisyi zagranicznej.

Sesya delegacyjna potrwa do końca maja, ewentualnie do pierwszych dni czerwca.

Zjazd w Abbacyi.

(Telefonem.)

Abbacya, 16 kwietnia.

Pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych **Macchio** przybył tu i weźmie udział w konferencyi obu ministrów spraw zagranicznych. Br. Macchio wraca dziś do Wiednia.

Wczoraj o godz. 10-tej przedpołudniem udał się hr. Berchtold na konferencyę do San Giuliana.

Abbacya, 16 kwietnia.

„Bud. Hirlap“ donosi z Abbacyi, że na zjeździe Berchtolda z San Giulianem toczą się także rokowania o przyjęcie nowego dodatkowego postanowienia do traktatu trójprzymierza w sprawie morza Śródziemnego.

Rzym, 16 kwietnia.

(WAT). Prasa tutejsza z wielkim entuzyazmem omawia zjazd w Abbacyi i stwierdza, że jest on znakiem najlepszych stosunków, panujących między Austryą a Włochami.

Abbacya, 16 kwietnia.

Konferencya hr. Berchtolda z markizem di San Giuliano trwała dwie godziny. Rozmowy polityczne będą się toczyły dalej w dniach następnych, i będzie się o nich wydawało komunikaty.

Abbacya, 16 kwietnia.

San Giuliano i Berchtold przyjęli wczoraj w południe w salonie San Giuliana obecnych tu przedstawicieli prasy włoskiej i austryackiej.

San Giuliano rozmawiał z dziennikarzami austryackimi w języku niemieckim, którym dobrze włada, gdyż nawet tłómaczył Goethego. Ubolewał, że nie może poczynić żadnych oświadczeń co do zjazdu, gdyż z zasady nie udziela wywiadów. Przy tej sposobności wyraził zadowolenie, że mógł bliżej poznać piękności austryackiej Riviery, którą dotychczas widział tylko z daleka, jadąc do Albanii. Wobec dziennikarzy włoskich również potwierdził San Giuliano dodatnie wrażenie, jakie odniósł z pobytu w Abbacyi.

Następnie przyjął burmistrza Abbacyi i Voloski dra Stangera. Rozmowa toczyła się w języku włoskim. Minister włoski zapytywał dra Stangera o stosunki narodowościowe w Abbacyi, i dał ponownie wyraz radości z serdecznego przyjęcia; gratulował też burmistrzowi z powodu wielkiego rozwoju Abbacyi w ostatnich 30 latach.

Następnie przyjął burmistrza także hr. Berchtold.

Paryż. „Petit Journal“, którego kierownikiem od niedawna jest były minister spraw zagranicznych, Pichon, z okazyi zjazdu w Abbacyi omawia stosunki między Francyą a Włochami i zauważa między innemi: Jest rzeczą możliwa, że trójprzymierze przy odnowieniu go w r. 1912 nie zostało zmienione, natomiast jest rzeczą wątpliwą, czy nie dołączono do niego nowej umowy w sprawie morza Śródziemnego, Adryatyku i Afryki północnej. Co do tego punktu potrzebujemy wyjaśnienia, którego nie znajdujemy w żadnem urzędowem oświadczeniu ministra włoskiego.

Ukraińcy przeciw Rosyi.

(Telegr. „N. Ref.“)

Czerniowce, 16 kwietnia.

Pod przewodnictwem posła Wassilki odbyło się tu zgromadzenie ruskich posłów do Sejmu bukowińskiego i do Rady państwa.

Poseł **Halip** wspomniał o rocznicy Szewczenki i wskazał na to, że podczas gdy w Austryi, zwłaszcza w Galicyi i na Bukowinie można uroczystość tę obchodzić, w Rosyi została ona zakazana. W Kijowie nie pozwolono nawet na wybudowanie pomnika Szewczenki. Zakaz ten wywołał w Rosyi tylko protest ze strony kilku posłów postępowych.

Następnie wspomniał mowca o godnem podniesienia posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dn. 24 lutego rb. na którem poseł Kost Lewicki wygłosił mowę o Szewczence.

Po przemówieniu posła Wassilki **uchwalono protest przeciw postępowaniu rządu rosyjskiego,** wyrażono uznanie posłowi Kostiowi Lewickiemu i metropolicie Szeptyckiemu za przeprowadzenie reformy wyborczej w Galicyi. Dalej uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw zajściom w Rumunii i przeciw zgromadzeniu Ligi kultury krajowej w Bukareszcie.

Groźba wojny Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 16 kwietnia.

(WAT). Eskadra wojenna amerykańska przybędzie do Tampico z końcem przyszłego tygodnia. **W Tampico wysiądzie na ląd 15.000 marynarzy amerykańskich.**

Zainteresowanie wywołuje kwestya, co zrobią Stany Zjednoczone ze swoim posłem w Meksyku, czy odwołają go, czy też będą czekały na wydalenie go przez Huertę, co jest bardzo prawdopodobnem. Wydalenie jednak swego posła z Meksyka **uważałyby Stany za „casus belli“.**

Waszyngton, 16 kwietnia.

Dotąd jeszcze nie jest pewnem, czy nastąpi blokada Tampico, czy też Stany Zjednoczone ograniczą się tylko do demonstracyi flotowej.

Wskazują na to, że bombardowanie ze względu na uchwałę konferencyi międzynarodowej w Hadze jest wykluczone, ponieważ Tampico nie jest ufortyfikowane.

W kołach handlowych amerykańskich panuje silny ruch przeciw podjęciu wojny z Meksykiem.

Komendant floty amerykańskiej, wysłanej pod Tampico, otrzymał rozkaz wysadzenia na ląd 15.000 marynarzy. Prawdopodobnie wojska Stanów Zjednoczonych obsadzą kilka ważniejszych punktów strategicznych na wybrzeżu meksykańskiem.

Waszyngton, 16 kwietnia.

Prezydent Wilson sprzeciwia się wyprawie wojennej do Meksyku, natomiast sekretarz stanu Bryan żąda bezwarunkowo, aby okręty meksykańskie dały przepisaną salwę 21 strzałów armatnich, jako zadośćuczynienie dla floty amerykańskiej, z powodu nieprawnego aresztowania kilku marynarzy amerykańskich w Tampico. Mimo, że Huerta kazał marynarzy tych natychmiast uwolnić i osobiście przeprosił komendanta floty amerykańskiej, Mayo, Bryan uważa to zadośćuczynienie za niedostateczne.

Anglia wobec zatargu meksykańskiego.

Londyn, 16 kwietnia.

W Anglii panuje wielkie niezadowolenie z powodu stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec Meksyku. Generał Villa, cieszący się protekcyą Wilsona, dopuszcza się w Meksyku straszliwych rabunków. Zabiera on np. europejskim właścicielom plantacyj bawełny całe zapasy towaru, który sprzedaje następnie za bezcen do Stanów Zjednoczonych.

Organ bliski Wilsonowi „Americ. Reviev“ sądzi, że najlepszem wyjściem byłoby, gdyby Meksyk dobrowolnie oddał się Stanom Zjednoczonym w opiekę na lat 20 lub 30 i poruczył im konsolidacyę stosunków wewnętrznych.

Berlin, 16 kwietnia.

Z powodu zajść w Tampico rząd niemiecki postanowił wysłać na wody meksykańskie kanonierkę „Dresden“.

Frymarka ziemią polską.

W Poznańskiem zaszły dwa smutne fakta przejścia ziemi polskiej w ręce niemieckie. W obu wypadkach winę ponoszą niestety ziemianie polscy. Stosunki są tam takie, że włościanie nasi, którzy gospodarują na małym gruncie, oszczędnością zdobywają sobie pewien kapitał, potem sprzedają ów grunt byle komu, aby nabyć większy obszar ziemi, lecz nie obliczywszy się dobrze ze swojemi siłami finansowemi, nie mogą tej ziemi utrzymać w rękach. Wtedy nabywa je komisya kolonizacyjna.

W powiecie mogilnickim niejaki Słabęcki, sprzedawszy swoją małą posiadłość Niemcowi, nabył dwa folwarki, Krzyżownica i Wilatowo, obszaru 200 h. Ta żądza spekulacyjna nie wyszła mu na dobre, gdyż teraz musiał sprzedać oba folwarki komisyi kolonizacyjnej.

Gorszy jest wypadek przefrymarczenia polskiej ziemi w powiecie nowotomyskim. Tam przed półtora rokiem sprzedał p. Wabżyk p. Ludwikowi Kasprowiczowi majątek Linie, obszaru 1000 ha za 1,400.000 mk. W zeszłym roku sprzedał p. Kasprowicz Linie p. Franciszkowi Lisieckiemu za 1,770.000 mk, a więc o 370.000 mk drożej. P. Lisiecki zaczepił kontrakt, dowodząc, że p. Kasprowicz wprowadził go w błąd, który też wziął Linie z powrotem i obecnie sprzedał je Niemcowi Wendorffowi, mężowi zaufania komisyi kolonizacyjnej za 1,650.000 mk, a więc o 250.000 mk wyżej ceny własnej zapłaconej p. Wabżykowi, a o 125.000 mk poniżej ceny, za którą kupował Lisiecki. Ten ostatni stracił na kupnie przeszło 30.000 mk, natomiast sporo zarobił nietylko sam p. Kasprowicz, lecz jeszcze mnóstwo pośredników, którzy asystowali przy tej wędrówce ziemi z rąk do rąk. Mianowicie przy pierwszem kupnie zarobił Biedermann 60.000 mk, przy drugiem Dawidsohn 32.000 mk, a ksiądz Dams 9000 mk, przy ostatniem zaś niejaki Schmul 32.000 mk.

Oczywiście prasa poznańska napiętnowała ostro tę frymarkę ziemią polską. Najgorzej przedstawia się z tego całego towarzystwa p. Kasprowicz, niesumienny spekulant ziemią. — Pokazało się, że nietylko teraz oddał ziemię Wendorffowi, ale nadto przed kilku miesiącami oszukał p. Lisieckiego, grając na strunie patryotycznej, straszył go mianowicie tem, że jeżeli on nie kupi Linii, to nabędzie je ów Wendorff. P. Wabżyk w liście do „Kuryera Poznańskiego“ usprawiedliwia się ze sprzedania Linii p. Kasprowiczowi, twierdząc, że nie miał powodu powątpiewać o jego patryotyzmie, skoro p. Kasprowicz już przedtem miał kilka majątków ziemskich a wszystkie sprzedał Polakom. W każdym razie, jak już z tego listu wynika, p. Wabżyk postąpił co najmniej nieostrożnie, oddając Linie człowiekowi, który sposobem handlarza przerzuca się z majątku na majątek. Usprawiedliwia się również pośrednik p. Biedermann, agent firmy „Drwęski i Langner“, twierdząc, że p. Wabżyk sam osobiście dokonał sprzedaży majątku. Nadto bierze p. Biedermann w obronę p. Kasprowicza, mówiąc: „P. Kasprowicz byłby jeszcze dziś właścicielem Linii, gdyby go nie kuszono nadmiernym zyskiem przez dalszą sprzedaż majątku, do czego dołożyły niestety ręki nawet osoby duchowne“.

Sprawa cała jest zawikłana, dużo ludzi dzieli się w niej winą, ale ta jedna wina wielka jest: frymarczenie ziemią polską i uleganie tym pokusom, na które naiwnie żalił się p. Biedermann.

Pożar Zembrzyc.

Ofiarą wielkiej katastrofy pożarowej padła wczoraj wieś Zembrzyce, leżąca na linii kolejowej Kalwarya—Sucha. Zembrzyce, wieś gęsto zaludniona, licząca około 400 domów mieszkalnych, znana była ze swej zamożności, płynącej z silnie rozwiniętego tam przemysłu garbarskiego. Zembrzyczanie dla produkcyi swojej znajdowali zbyt nie tylko w kraju ,ale i za granicą. O groźnym wczorajszym pożarze w Zembrzycach donosi nam stamtąd jeden z naszych korespondentów prowincyonalnych następujące szczegóły:

Zembrzyce, 14 kwietnia.

W piękny dzień kwietniowy nawiedził wczoraj Zembrzyce groźny pożar, który w ciągu kilku godzin obrócił w perzynę połowę bogatej wsi.

Około godz. 10 przed południem w jednym z domów, położonych w południowej części wsi, wśród gęsto zabudowanego sąsiedztwa zapalać miała, według utrzymującej się pogłoski, pewna kobieta świecę, chcąc nabrać ziemniaków z ciemnej piwnicy. Przy zapalaniu zapałki padła iskra w nagromadzoną słomę, wzniecając pożar, który szybko objął całe domostwo.

Z płonącej budowli sprzyjający pożarowi wiatr roznosił iskry i żagwie na wszystkie strony w dalekim promieniu, wzniecając pożar równocześnie w kilkunastu punktach.

Nagły i ogromne rozmiary przybierający pożar wywołał wśród ludności panikę, która zwiększała się coraz więcej, gdyż większość mieszkańców bawiła bądź na odbywającym się w Suchej jarmarku, bądź też przy robotach polnych, tak, że w pierwszych chwilach wybuchu pożaru brakło rąk do ratunku. W przeciągu niespełna pół godziny nieszczęśliwa wieś przedstawiała groźny obraz ścinającego krew w żyłach chaosu. Wśród złowrogiego trzasku krokwi i belek niszczonych ogniem, spazmatycznego płaczu i krzyku kobiet i dzieci, przeraźliwego ryku więzionego na sznurach w stajniach bydła rzucono się do ciężkiego i niebezpiecznego ratunku. Wynoszono z domów, co wpadło do ręki. Większość jednak „uratowanego“ dobytku rychło padała pastwą gnanych wiatrem na wszystkie strony płomieni.

Na widok ogromnego słupa dymu, wznoszącego się nad wsią i łuny, widnej w dalekim promieniu, pospieszono z całej okolicy z pomocą. Z urzędu pocztowego w Zembrzycach roztelegrafowano też do miasteczek sąsiednich o pomoc.

Pierwsza na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa z Budzowa, potem kolejno ze Suchej, Makowa i innych miejscowości. Dzięki nadzwyczaj nużącej i ciężkiej z prawdziwem poświęceniem prowadzonej akcyi ratunkowej zdołano około godz. 3 po południu pożar zlokalizować o tyle, że po uspokojeniu się wiatru nie zachodziła już obawa dalszego rozszerzenia się ognia. Pracowano też mozolnie nad zwalczeniem groźnego żywiołu. Obok włościan, kobiet i dzieci wiejskich oraz strażaków ogniowych widziało się wiele przybyłych z okolicy osób z inteligencyi, oddanych z całem zaparciem się ratunkowi. Dzielnie pracowali również i nieśli pomoc, co z uznaniem podnieść należy, bawiący w tych stronach na świątecznych urlopach żołnierze zwłaszcza z 56 p. p. Według ostatecznego obliczenia **pastwą ognia padło 131 domów** mieszkalnych, dwa sklepy ze składami, kilkadziesiąt stodół, stajni, oraz innych budynków gospodarczych.

Z osób jedna kobieta została śmiertelnie poparzoną, troje ludzi ciężko (dwie kobiety i jeden mężczyzna), kilkunastu zaś ludzi odniosło lżejsze poparzenia.

W ogniu zginęło bardzo wiele zwierząt domowych. Gdzieniegdzie zapomniano wyprowadzić ze stajni bydło, które dusząc się w dymie, ginęło w płomieniach. Również spaliło się bardzo wiele drobiu.

Szkoda materyalna, wynikła skutkiem pożaru, **jest bardzo wielka. Olbrzymia większość bowiem spalonych domów i zabudowań nie była ubezpieczoną,** a nadto w wielu domach, oprócz całego dobytku, spaliły się zebrane oszczędności w gotówce.

Podczas akcyi ratunkowej uległy także zniszczeniu okalające miejsce pożaru pola z zasiewami.

Kościół, plebanię, szkołę i szereg innych obok kościoła stojących budynków zdołano uratować tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom. Z miejsca pożaru straże ogniowe odjechały po godz. wieczór, zostawiając na miejscu posterunki dozorujące dymiące zgliszcza.

W czasie całej akcyi ratunkowej porządek wśród nader trudnych warunków utrzymywała żandarmerya z posterunku miejscowego oraz szeregu okolicznych.

Bolesny widok przedstawiają dla widza Zembrzyce po klęsce. Kilkuset ludzi, zrujnowanych przez pożar, obozuje po polach przy cząstkach uratowanego dobytku.

Pozbawionej dachu i chleba ludności przyjdą zapewne z rychłą pomocą powołane do tego czynniki i ułatwią odbudowę spalonych siedzib.

Spadochron.

Jak to już doniósł telegram, na polu lotniczem w Aspern pod Wiedniem, wydarzyła się w niedzielę wielkanocną katastrofa o tyle niezwykła, że z jednopłatowca najpierw przedsięwziął opadnięcie na ziemię za pomocą spadochronu kapitan Bourhis, który skutkiem złego funkcyonowania spadochronu odniósł lekkie uszkodzenia ciała przez upadek na ziemię — następnie zaś lotnik Lemoine spadł na ziemię z latawcem i odniósł ciężkie uszkodzenia ciała. Pomiędzy upadkiem Bourhisa a upadkiem Lemoina była tak mała przerwa, że obaj prawie równocześnie znaleźli się na ziemi. Oczywiście Lemoin i Bourhis znajdowali się na tym samym aeroplanie.

Spadochron jest wynalazkiem bardzo dawnym. Już w roku 1617, jak opowiadają kroniki, niejaki Fauste Veranzo za pomocą zbudowanego przez siebie spadochronu, spuścił się z wieży na bruk bez żadnego wypadku. W czasach późniejszych spadochron był zawsze używany przez zawodowych aeronautów, którzy wznosili się w powietrze za pomocą balonów, napełnionych gorącem powietrzem lub gazem, a następnie z wysokości 300 do 400 metrów opadali na ziemię przy pomocy spadochronu. Kroniki zapisują bardzo niewiele lotów, które skończyły się czy to śmiercią, czy uszkodzeniami cielesnemi akrobaty powietrznego.

Spadochron tedy okazał się zupełnie dobrym do opadania z balonu kulistego (gazowego), ale ta okoliczność wcale nie przemawia za dobrem funkcyonowaniem spadochronu przy aeroplanie. Warunki co do umieszczenia i rozwinięcia spadochronu przy aeroplanie są zupełnie inne niż przy balonie.Wiedział o tem Bonnet, który skonstruował spadochron, użyty przez Bourhisa na polu lotniczem w Aspern. Konstrukcya spadochronu Bonneta różni się zasadniczo od konstrukcyi dawniejszych spadochronów.

Spadochron Bonneta ma umożliwić lotnikowi dostanie się na ziemię w razie, gdy aeroplan skutkiem jakiegoś wypadku ma runąć na ziemię. Spadochron odgrywa tu wobec aeroplanu taką rolę, jaka wyznaczona jest łodzi ratunkowej wobec okrętu. Ale rozmiary aeroplanu są stosunkowo tak małe, że spadochron musi być złożony do najmniejszych rozmiarów, jeżeli ma być umieszczony na latawcu. Mimo to jednakże spadochron musi bardzo szybko rozłożyć się, czy rozwinąć, i to bądź przez zabieg osobisty pilota, bądź automatycznie, gdy aeroplan się przewraca. Znany ze swoich sztuczek lotnik Pegoud był pierwszym, który użył spadochronu Bonneta i dnia 19 sierpnia ubiegłego roku na polu lotniczem pod Wersalem z wysokości 300 metrów zleciał bez szwanku na ziemię za pomocą tego przyrządu. Czy następnie czyniono jeszcze doświadczenia ze spadochronem Bonneta, nie wiadomo.

Nie tylko umieszczenie spadochronu na aeroplanie jest trudniejsze niż na balonie, lecz także i sam skok. Balon kulisty płynie zwykle z niewielką szybkością; pod łódką plecioną niema takiej części składowej, która mogłaby uszkodzić spadochron. Inaczej ma się rzecz z aeroplanem. Chcąc utrzymać się w powietrzu, musi aeroplan płynąć z szybkością mniej więcej 60 kilometrów na godzinę. — Pasażer, który — jak to uczynił kapitan Bourhis — chce wykonać skok na ziemię za pomocą spadochronu, musi poczynić przygotowania podczas szybkiego ruchu aeroplanu. Ta okoliczność utrudnia wysoce zabiegi pasażera. Ważniejszą atoli jest ta okoliczność, że poza jego siedzeniem i poza miejscem, gdzie mieści się spadochron, znajdują się śmigi steru, a mianowicie: pionowy ster boczny i poziomy ster wysokości.

Na tych częściach składowych aeroplanu, które zbudowane są z silnych ram drewnianych, obciągniętych materyą, może spadochron w chwili rozwijania się zawisnąć. Tak było w Aspern podczas popisów niedzielnych. Ponieważ spadochron składa się z drewnianych żeber, na których rozciągnięta jest materya więc skutkiem takiego zawiśnięcia może powłoka jego roztargać się, choćby na nieznacznej przestrzeni, a wtedy spadochron traci znaczną część swojej siły unoszenia, czasem staje się zupełnie bezużytecznym.

Spadochron Bourhisa został nieznacznie tylko uszkodzony i dzięki tej okoliczności upadek na ziemię nie był zbyt gwałtowny, a Bourhis wyszedł z lekkiemi uszkodzeniami ciała. Ale w razie gdy spadochron zawiśnie chwilowo na sterach aeroplanu, może nastąpić nie tylko uszkodzenie spadochronu, lecz także latawca. Uszkodzenie zaś steru odbiera aeroplanowi możność manewrowania i zdaje go na łaskę losu. Tak było w Aspern z aeroplanem Lemoine'a.

Oczywiście okoliczność ta nie odgrywa żadnej roli wtedy, gdy aeroplan skutkiem innego wypadku doznał uszkodzenia i gdy spadochron ma tylko uratować życie lotnikowi. Wtedy aeroplan jest tak czy tak stracony, a chodzi tylko o całość lotnika. Jednakże w Aspern chodziło tylko o popis. Spadochron uszkodził stery aeroplanu, zawisnąwszy na nich, zaś aeroplan zdany na łaskę losu, mógł upaść pomiędzy widzów i spowodować nieobliczalną w skutkach katastrofę. Pamiętną jest katastrofa tego rodzaju na polu lotniczem pod Paryżem, gdzie aeroplan pilota Traina spadł na widzów, przyczem jego śmigi i śruby wprost zmiażdżyły kilka osób, pomiędzy niemi ministra wojny Berteaux. Spadochron Bonneta ma niezaprzeczone zalety, ale należy go wypróbować najpierw na polach lotniczych wobec grona zawodowych znawców z wykluczeniem publiczności.

KRONIKA.

Kraków, 16 kwietnia.

Ruch poświąteczny. Na dworcu kolejowym w Krakowie panuje bardzo silny ruch poświąteczny. Pociągi przywożą setki młodzieży, wracającej ze świąt wielkanocnych z tobołkami, w których zawinięte są placki i inne łakocie, przywiezione z domu. Licznie powracają też żołnierze, którzy przebywali przez święta na urlopach we wsiach rodzinnych.

Uporządkowanie parku dr Jordana. W dniu 3 maja rozpoczną się zabawy dziecinne w parku dr Jordana, wobec czego zarząd miasta przystąpił do uporządkowania boisk i placów zabawowych. Wyrównano trawniki i klómby i posypano aleje piaskiem. Mostek, prowadzący przez dawne koryto Rudawy, zupełnie odnowiono i wzmocniono. Także na miejscu, gdzie stanie pomnik dr Jordana, rozpoczęto roboty. Wszystkie prace ukończone będą przed pierwszym maja.

Braki w oświetleniu elektrycznem. Rynek krakowski otrzymał wprawdzie doskonałe oświetlenie elektryczne, ale tylko od strony linii A-B i C-D. Część rynku, gdzie wznosi się pomnik Mickiewicza, otrzymała tylko cztery lampy, daleko od siebie rozmieszczone, tak, że pomnik Mickiewicza ukryty jest w zupełnym mroku. Wprawdzie zapalone są dwie lampy gazowe, ale to nie wystarcza. Na domiar tego w półmroku widać sterczące brudne i niepomalowane słupy tramwajowe. Możeby zarząd elektrowni pomyślał o lepszem oświetleniu tej części rynku choćby z uwagi na pomnik Mickiewicza.

Roboty na wieży Maryackiej. W tych dniach przystąpią do założenia chorągiewek na wieżyczkach, okalających hełm wieży Maryackiej. Także założoną będzie chorągiewka na szczycie wieży. Metal durano zostanie zastąpiony innym metalem trwalszym.

XIII. Wieczór klasyczny. Jak już donieśliśmy, dnia 24 b. m. odbędzie się w teatrze miejskim staraniem akad. Koła artyst. mił. dram. klas. wieczór klasyczny XIII z rzędu, na którym odegraną będzie pełna humoru i najkomiczniejszych powikłań komedya Plauta „Strachy“ (Mostellaria) w przekładzie J. Wolframa. Słowo wstępne wygłosi doc. uniw. Jag. dr Gustaw Przychocki, jeden z najwybitniejszych u nas badaczy na polu literatury klasycznej, który objął kierunek filologiczny przedstawienia. Stroną artystyczną kieruje wybitny artysta teatru miejskiego p. Leonard Bończa, który objął w przedstawieniu główną rolę Traniona, tego niezaprzeczonego a świetnego prototypu prowadzących intrygę w francuskiej komedyi pseudoklasycznej. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

Wycieczkę do Paryża i Londynu urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. w sierpniu. Wycieczka potrwa 25 dni i obejmie zwiedzenie prócz Paryża i Londynu: Wiednia, Monachium, Brukseli, Kolonii, Lipska i Drezna. Koszta wycieczki, obejmujące bilet kolej. III. kl. pociągu pospiesznego, noclegi, całe utrzymanie, tramwaje, wstępy do muzeów i t. d., wynoszą 520 K (208 rubli). Koszta wycieczki bez jazdy do Londynu i Brukseli wynoszą 240 K (136 rubli) od osoby. Do wycieczki mogą należeć osoby z poza sfer nauczycielskich tak panie jak i panowie. Zgłoszenia do wycieczki uskutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 40 K (16 rubli) najpóźniej do 10 czerwca na ręce p. Jana Szkodzińskiego w Krakowie, ul. Smoleńska 27. Pod tym samym adresem należy wysyłać żądania i informacye. Na odpowiedź listowną należy załączyć markę.

Święcone w „Gwieździe“. Stowarzyszenie polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ w Krakowie urządza w niedzielę 19 kwietnia 1914 r. w lokalu własnym w Krakowie (przy ul. Karmelickiej 21) Wspólne Święcone. Początek o godzinie 5 po południu.

W sprawie wywieszania szyldów. Magistrat krakowski zakazał wywieszania jakichkolwiek szyldów, godeł i oznak poprzecznych, wystających na ulicę lub chodniki przed domami, prostopadle do ściany frontowej, ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Śmierć z głodu. Wczoraj nad ranem zauważyli funkcyonaryusze kolejowi na peronie leżącego biednie ubranego mężczyznę. Zawezwano do niego pogotowie ratunkowe, które stwierdziło ogólne osłabienie z powodu głodu. Zabrano go do szpitala św. Łazarza, jednak w drodze zakończył życie. Przy zmarłym znaleziono papiery na nazwisko 38-letniego Wincentego Patucha z Czortkowa.

Jest to nowa ofiara emigracyi, gdyż jak opowiadają emigranci, wracający z Prus, przybył on z nimi porzedniego dnia wieczorem z nad granicy pruskiej. Zaznaczyć należy, że w tym miesiącu jest to już drugi wypadek śmierci na dworcu krakowskim wśród emigrantów, wracających z Prus.

Fałszywe alarmy pożarne. Od dłuższego czasu jacyś niewyśledzeni dotychczas ulicznicy alarmują w różnych porach dnia i nocy straż pożarną, która wyjeżdża na miejsce alarmu jedynie po to, aby stwierdzić na miejscu, iż padła ofiarą karygodnego żartu jakiegoś dowcipnisia. Wczoraj znowu zaalarmowano straż pożarną z ulicy Meiselsa l. 8, doniesieniem, że wali się balkon w tymże domu. Straż pożarna, nauczona poprzedniemi wypadkami, wysłała na miejsce strażaka, który stwierdził znowu złośliwy żart.

Najwyższy czas, by policya poleciła ścisły nadzor nad aparatami alarmowymi, a w razie wykrycia sprawcy alarmów użyły nań najsurowszej kary, by raz na zawsze zapobiec tego rodzaju wybrykom.

Wypadki. Podczas rozbierania grobu w kościele Dominikańskim spadł wczoraj po południu z rusztowania 38-letni Jan Szymuś i doznał złamania ręki i silnych kontuzyi na całem ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu rannego przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Na jadącego wczoraj rano rowerem Franciszka Szczygła najechał wóz ciężarowy i uderzył w rower tak silnie, iż rowerzysta został odrzucony na bruk i doznał silnych kontuzyj na głowie i plecach. Do omdlałego zawezwano lekarza pogotowia.

O zbrodnię podpalenia. Przed krakowską ławą przysięgłych odbył się wczoraj proces o zbrodnię podpalenia przeciwko 44-letniemu Ignacemu Cieśli i 40-letniemu Antoniemu Heinrichowi. Mieli oni podpalić dom w Zakrzówku, który był asekurowany na wysoką sumę. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający, na mocy którego Cieśla i Heinrich zostali wypuszczeni na wolność. Cieślę bronił adw. dr Birnbaum, Heinricha adw. dr Kłębkowski.

Kleptomania. Od dłuższego czasu ginęły srebra stołowe z pierwszorzędnych kawiarni i restauracyi krakowskich. Naprożno poszukiwano sprawcy tych kradzieży. Dopiero wczoraj policya krakowska robiąc rewizyę w innej sprawie u Dominika Krozeniowskiego w Rynku głównym l. 29, znalazła cały skład srebra z firmami różnych kawiarni. Srebro złożono w policyi. Dalsze śledztwo w tej sprawie w toku.

Listy gończe za oszustem. Do policyi krakowskiej nadeszły listy gończe za Eliaszem Wachsem, rodem z Nowego Sącza, który w Rzeszowie popełnił szereg oszustw na szkodę tamtejszych obywateli i zbiegł w stronę Krakowa.

Z kroniki policyjnej. Do mieszkania p. Romana Kaweckiego przy ul. Dolnych Młynów l. 5 wszedł wczoraj po południu w czasie nieobecności właściciela jakiś mężczyzna i przeszukawszy mieszkanie, skradł garderobę i zegarki wartości kilkuset koron. Stróż domu zauważywszy owego mężczyznę, wychodzącego już z łupem, chciał go zatrzymać, ale złodziej odepchnął go i zbiegł na ulicę. — Stanisławowi Grzybowskiemu skradziono w pewnej restauracyi podczas płacenia portfel, w którym znajdowało się 100 koron, karty zastawnicze i ważne kwity.

Z kroniki podgórskiej. (Rozdawanie zapomóg. — Wypadek w cegielni. — Policyjne.)

Magistrat podgórski udziela w dalszym ciągu zapomogi robotnikom, znajdującym się bez pracy. Codziennie w porannych godzinach gromadzą się tłumy ludzi przed gmachem magistratu prosząc o kartki na żywność. Niedługo odbędzie się komisya zapomogowa, która ma uchwalić dodatkowe zapomogi dla najbardziej potrzebujących robotników.

W cegielni przy ul. Kalwaryjskiej wpadł wczo-

raj pod wagonik kolejki polowej 13-letni Edward Szczypczyk i doznał zmiażdżenia palców u nogi. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Bonifratrów w Krakowie.

Na uroczystości „Rękawka" na Krzemionkach aresztowała policya podgórska kilku kieszonkowców, którzy popełnili szereg kradzieży wśród bawiącej się publiczności. Między mniej niebezpiecznymi oddano do sądu „wytrawnych kieszonkowców" 15-letniego Gustawa Szczecińskiego, 14-letniego Szczepana Salę, 18-letniego Rudolfa Gołębiowskiego i 19-letniego Ksawego Lewczyka. Ostatni aresztowany został w kościółku na Krzemionkach w chwili, gdy kradł portmonetkę Stefanowi Murzynowi. Aresztowano także Bronisławę Jachcik i Karolinę Pisarek, znane złodziejki.

Ze świata.

Ciekawy dokument z pobytu polskiego królewicza na Węgrzech. Jak wiadomo, król Zygmunt I. za młodu, gdy nie był jeszcze królem polskim, spędził trzy lata na Węgrzech, na dworze swego brata Władysława, króla węgierskiego, w czasie między 1498 a 1501 r. Zygmunt był człowiekiem oszczędnym i zamiłowanym w porządku i dbał bardzo o skrupulatne zapisywanie swych dochodów i wydatków. Pewną część tych rachunkowych regiestrów, spisywanych przez przybocznego rachmistrza Zygmunta, Krzysztofa Szydłowieckiego, która zachowała się po dziś dzień i jest w Warszawie dostępną dla badaczy, wydała węgierska akademia umiejętności, ponieważ odnosi się ona do pobytu Zygmunta w Budzie. Materyał ten udostępnił dla dziejopisarstwa węgierskiego z uznania godną sumiennością historyk węgierski dr Adoryan Divéky. Wydawnictwo zawiera rozprawę o znaczeniu tych zapisków, szkic biografii Zygmunta Starego, dokładną kopię tekstu, a nadto słownik wyrażeń polskich i rzadszych wyrazów łacińskich. Regiestra te, opowiadające o dochodach i rozchodach przyszłego króla, spisane barbarzyńską łaciną, naszpikowaną wyrazami polskiemi, są nader cenne dla historyi kultury ówczesnej, gdyż pouczają, jaki w owych czasach żywot pędził syn królewski, czem się zajmował, jak się bawił. Są to zatem bardzo ciekawe dane o życiu codziennem owej epoki. Niemniej interesujące nasuwają się wnioski o ówczesnych gospodarczych stosunkach, o trudnościach komunikacyi i t. d. Na podstawie zapisków skrzętnego rachmistrza, łatwo sobie odtworzyć tryb życia królewicza Zygmunta podczas jego pobytu w Budzie. I tak: rano udawał się królewicz do kościoła, a po mszy rozdzielał jałmużny między ubogich. W ciągu przedpołudnia odwiedzali go śpiewacy i muzykanci grający na lutni, flecie i trąbkach, by go rozweselić i otrzymywali za swe produkcye za każdym razem po guldenie. Czasami zjawiali się na podwórzu zamkowym ludzie ze stron ruskich, prowadzący ułaskawione niedźwiedzie, nieraz też królewicz rad przyglądał się sztukom tresowanych psów. Gdy królewicz nie miał nic do czynienia, zabawiał się też chętnie grą w karty lub kości. Miał też swego nadwornego błazna, który razu pewnego tak się upił, że rozwalił piec i potłukł wszystkie znajdujące się na nim garnce. Każdej soboty udawał się królewicz do łaźni w towarzystwie balwierza i kilku służących, którzy mu podczas kąpieli usługiwali. Za kąpiel płacił królewicz guldena, co na owe czasy było opłatą bardzo wysoką. Jak wynika z pozycyi wydatków, zapisywanych nie sucho i krótko, stylem dzisiejszej buchalteryi, ale szeroko, epicznie — miał wówczas Zygmunt ulubionego psa białego, zwanego: „canis Bieliczek". Tego psa jeden ze służących obowiązany był prowadzić co pewien czas do kąpieli i zmywać go dobrze mydłem.

Przed bramą, wiodącą do kąpieli, czekali licznie zgromadzeni żebracy ,którym królewicz zawsze zostawiał kilka denarów. Wydatek ten był zawsze dokładnie zapisywany. Ten sam proceder obdzielania żebraków po kąpieli odbywał się stale i podczas podróży królewicza po kraju węgierskim.

Król Mikołaj, konstytucya i karty. W artykule p. t.: „Z Czarnogóry" była wzmianka o prezydencie Związku zagranicznych dziennikarzy w Konstantynopolu, baronie Kruiffie, którego król czarnogórski wzywał, ile razy chciał odpierać ataki prasy europejskiej. Otóż przed dwoma laty bar. Kruiff został, jak sam opowiada — wezwany do Cetynii, gdzie na polecenie króla Mikołaja miał założyć biuro korespondencyjne. Nie było to rzeczą łatwą w Cetynii. Król zwrócił uwagę bar. Kruiffa, że biuro może być zorganizowane tylko na podstawie rozporządzenia rządu. Pierwszego dnia Kruiff, przechadzając się po głównej ulicy Cetynii, spotkał króla, jadącego konno. Król zatrzymał konia i wezwał do siebie Kruiffa, którego zapytał, dlaczego nie zorganizował jeszcze biura korespondencyjnego. Gdy Kruiff odpowiedział, że do tego potrzeba rozporządzenia rządu król wpadł w szalony gniew i odparł: „Ja rozkazałem!" Gdy Kruiff zauważył, że w Czarnogórze obowiązuje konstytucya, król wpadł we wściekłość i cwałem odjechał, nie spojrzawszy nawet na Kruiffa. Tego samego dnia prezydent gabinetu wezwał do siebie Kruiffa i czynił mu wyrzuty z powodu zepsucia królowi humoru. Król zawsze wpada w gniew gdy mowa jest o konstytucyi — zauważył prezydent gabinetu.

Król Mikołaj ma odrazę do konstytucyi, natomiast lubi grę w karty. Zdarza się często, że król w nocy zaprasza obcych dyplomatów do gry. Podobno zawsze dowiaduje się, czy nowy przedstawiciel jakiegoś państwa umie grać w karty. Oznaką niełaski ze strony króla jest zaprzestanie zapraszania danego dyplomaty do gry.

Zbrodniczy lekarz. Z Nowego Jorku donoszą: Sensacyę wywołuje tu aresztowanie znanego lekarza i specyalisty chorób kobiecych, Meredita, który utrzymywał w Chicago i w Nowym Jorku wielkie lecznice dla kobiet i dokonywał na kobietach różnych niedozwolonych operacyj. Pacyentki, które z powodu tych operacyj zmarły, Meredit ograbiał. W ostatnich dniach zmarły w jego lecznicy dwie panny: Arnold i Allison, którym Meredit skradł kosztowności za 20.000 dolarów.

Mianowanie. Minister wyznań i oświaty zamianował prowizorycznego kierownika seminaryum żeńskiego w Przemyślu, Emila Zarembę, dyrektorem tego zakładu.

Nadanie prawa publiczności. Z Wiednia telefonują: Minister oświaty nadał czteroklasowej szkole prywatnej ludowej Konwentu SS. Nazaretanek w Stryju prawo publiczności.

Składki:
Dla W. P. złożył ks. Woźniak 2 K.
Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożyła p. Miszczyńska 5 K.

Znawcą sądowym dla zakresu ubezpieczeniowego zamianował sąd cywilny w Krakowie dla swego okręgu p. Juliusza Sperlinga, funkc. Tow. ubezp. „Patras".

Z kalendarza. We czwartek dnia 16 kwietnia: Julii, Lamb. i Bened.
Wschód słońca dnia 8 kwietnia o godzinie 4 m. 49; zachód o godzinie 6 m. 32; długość dnia godzin 13 minut 43.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Zaczarowane koło".
W piątek: „Car Aleksander I".
W sobotę: „Zasadzka" (L'Embuscade).
W niedzielę: o g. 3 i pół po poł. „Moje Bobo"; wieczór o g. 7 i pół: „Zasadzka" (L'Embuscade).

Repertuar teatru ludowego w Parku Krakowskim.

We czwartek: „Już go mam".
W piątek: „Wojna z babami".
W sobotę: „Już go mam".
W niedzielę: popołudniu: „Wojna z babami"; wieczór: „Już go mam".

Repertuar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Cavalleria rusticana".
W piątek: „Mąż z loteryi".
Sobota: o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej: „Otello"; wieczór o godz. 7·30: „Żydówka".

Dział ekonomiczny.

*** Zaprowadzenie ograniczeń składowych na stacyi Żywiec.** Dyrekcya kolei państwowych donosi: Z powodu przeistoczenia stacyi Żywiec skraca się za przyzwoleniem ministerstwa kolei żelaznych czas wolny od opłaty składowego dla przesyłek zwyczajnych, nadchodzących do tej stacyi, o ile czas ten według taryf wynosi więcej niż 48 godzin, od 16 kwietnia 1914 aż do odwołania na 48 godzin oraz podwyższa się taryfowe należytości składowe za tego rodzaju przesyłki o 100 proc.

*** Ruch bojkotowy w Turcyi.** Firmy eksportowe, interesowane w ruchu wywozowym do Turcyi, otrzymać mogą w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie sprawozdanie ces. król. Muzeum handlowego o obecnej sytuacyi na targach tureckich i rozmiarach ruchu bojkotowego.

Berlin, 15 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—. Wiedeń krótkie 850·25 Austryackie noty 85·15, Rosyjskie noty 215·20, Amerykańskie noty 419·75, 3-prc. pruskie konsole 78·30, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88·70, Niemiecki bank państwowy 135·75, Austryackie akcye kredytowe 194·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 153·50, Diskonto Komandit 185·87, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 21·25, Kanada Pacific 202·—, Losy tureckie 167·—, Hohenlohe 119·—, Phönix 238·62, Gelsenkirchner 182·50, Hamburg-Ameryka Packetf. 131·—, Hansa 262·75, Północny Lloyd 114·50.

Wiedeń, 15 kwietnia. Cukier spok. 21.10—20; 21.70—80. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 15 kwietnia. Renta 3 prc. 35·30, Mąka 86·52.

Berlin, 15 kwietnia. Austryackie banknoty 85·15, Spirytus —·—.

Frankfurt, 15 kwietnia. Austr. kred. 194·25, Koleje państwowe 155·25, Disconto 186·10, Laura —·—. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 15 kwietnia. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 625·—, węg. Zakł. kredyt. 813·50, Anglobanku 336·—, Unionbanku 592·50, Länderbanku 518·—, Bankvereinu 519·—. Bodencredit 1190·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 639·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 659·50. Kolei państwowych 710·50, kolei południowej 100·75, kolei północnej 50·10, kolei czerniowieckiej 509·—, Alpiny 838·—, Rima Muranyi 654·—, Praskiego Tow. żelaznego 2510·—, Fabryki broni 950·25, Akcye tureckie tyt. 438·—, Gal. Karp. Tow. naft. 984·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·75, Austr. renta koron. 82·90, Węgier. renta koron. 82·05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 83·20, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredytowego ziemskiego 90·75, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredyt. ziems. 91·—, 4% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 83·95, 4½% listy Banku kraj. 91·—, 4% Gal. Obl. propin. 97·75, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 83·20, 4% pożyczka m. Lwowa 80·40, 4% pożyczka m. Krakowa 81·80, Losy tureckie 223·75, Marki 117·37. Ruble 252·25, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 767·50, Powsz. B. depoz. 543·—.

Usposobienie:

Wiedeń, 15 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 276·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 239·75, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 225·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 109·25, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lubiany 20 złr. 58·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·25, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 29·—. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 221·40. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 223·25, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 471·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 466·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 kwietnia. Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 12·51 do —·—; pszenica na maj 12·38 do —·— pszenica na październik 11·35 do —·—; żyto na kwiecień 10·38 do —·—; żyto na październik 8·68 do —·—; owies na kwiecień 7·74 do —·—; owies na październik 7·75 do —·—; kukurudza na maj 6·85 do —·—; kukurudza na lipiec 6·97 do —·—; kukurudza na sierpień —·— do —·—; rzepak na sierpień 15·80 do —·—.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: utrzymane; pogoda: deszcze.

Z życia ś. p. Adama hr. Gołuchowskiego.

Zmarły wczoraj nagle marszałek krajowy był synem hr. Agenora Gołuchowskiego, namiestnika Galicyi, któremu za oczyszczenie Galicyi z nawały niemieckiej wzniesiono pomnik w stolicy kraju. Urodził się śp. Adam Gołuchowski w r. 1855. Z zawodu prawnik, dziedzic znacznej fortuny, dał się poznać przedewszytkiem jako znakomity administrator i znawca spraw finansowych.

W życiu autonomicznem brał żywy udział, a zaczął pracę od podstaw, od samorządu powiatowego. Jako długoletni prezes Rady powiatowej husiatyńskiej potrafił obradami Wydziału i Rady powiatowej tak pokierować, że uchronił ją od walk partyjnych i narodowych, a nawet od ostrzejszych nieporozumień. Za czasów jego prezesury powstało w powiecie tyle dróg nowych, że powiat ten, położony na wschodnim krańcu kraju pod tym względem innym za przykład służyć może. Powstał tam szpital, wzorowy pod względem porządku i urządzenia, a do którego budowy śp. Gołuchowski w znacznej części z własnych przyczynił się funduszów. Z powiatu husiatyńskiego posłował też na Sejm krajowy.

Od roku 1885 do 1907 był posłem do parlamentu z kuryi wielkiej własności powiatu rohatyńskiego. W chwili ciężkiego przesilenia, jakie w swoim czasie przebywał Bank Hipoteczny, powołano go do jego Rady nadzorczej, której prezesem niebawem został wybrany. Dzięki jego przezornemu kierownictwu Bank ten, jedna z największych instytucyj finansowych w kraju, nietylko w niedługim czasie wyleczył się z ran, którym uległ, ale znakomicie się rozwinął.

Marszałkiem krajowym mianowany został ś. p. Adam Gołuchowski 14 czerwca 1912 r., po ustąpieniu z tego stanowiska hr. Stanisława Badeniego.

Hr. Adam Gołuchowski był także dobrym gospodarzem i administratorem własnego majątku, odziedziczonego po ojcu. Mimo krótkiego wzroku, był niepospolitym estetą. Z lasku obok Husiatyna położonego, zwanego Grabnikiem, stworzył wspaniały park i postawił pałac, który zaliczyć należy do najpiękniejszych rezydencyj magnackich w kraju.

Ś. p. Adam Gołuchowski pozostawia brata Agenora, byłego ministra spraw zagranicznych, ożenionego z ks. Murat, mieszkającego w Wiedniu. Jedna z sióstr wyszła za hr. Drohojowskiego, druga za hr. Starzeńskiego.

Ostatnie chwile życia ś. p. Adama Gołuchowskiego.

(Telefonem.)

Lwów, 16 kwietnia.

O ostatnich chwilach marszałka hr. Gołuchowskiego otrzymujemy następujące szczegóły:

Po posiedzeniu Wydziału krajowego udał się hr. Gołuchowski do mieszkania. Przeszedł przez miasto. Widziano go w pasażu Mikolascha, w ul. Czarneckiego. Po przybyciu do mieszkania lektorka p. Bronisława Peszek czytała mu, jak codziennie, dzienniki. Hr. Gołuchowski leżał na otomanie. Był w dobrym humorze i opowiadał lektorce o świętach, spędzonych w Husiatynie. Po chwili wstał i poszedł do sypialni, aby napić się wody. Zaraz potem lektorka usłyszała w sypialni łoskot. Nie zrobiło to na niej jednak wrażenia, bo sądziła, że coś spadło.

Gdy jednak marszałek długi czas nie wracał, weszła do sypialni i ujrzała marszałka na podłodze. Na jej krzyk zbiegła się służba. Zaczęto marszałka krajowego oblewać wodą, a tymczasem nadszedł wezwany natychmiast, mieszkający w pobliżu dentysta dr Reinhold, a wkrótce za nim lekarz miejski dr Wernicki. Ratunek okazał się jednak daremny. Lekarze stwierdzili tylko śmierć. Śmierć nastąpiła kilka minut po godz. 9 wieczorem.

Niebawem zjawili się w mieszkaniu zmarłego: dyr. kancelaryi sejmowej Piotrowski, członek Wydziału krajowego Onyszkiewicza i poseł Vivien, oraz bratanek zmarłego hr. Wojciech Gołuchowski.

Zwłoki złożono na łóżku.

Marszałek zmarł w swojem mieszkaniu kawalerskiem przy ul. Sykstuskiej l. 54. Zajmował on tam trzy pokoiki. Ze służby miał przy sobie tylko lokaja i kucharkę, oraz lektorkę.

Sytuacya w Epirze.

(Telegr. „N. Reformy".)

Durazzo. Major holenderski Snelens donosi o pogorszeniu się sytuacyi w Epirze, szczególnie koło Premeti. Tamtejszy komendant grecki odrzucił żądanie albańskie o zawieszenie broni i ustanowienie prowizorycznej granicy, a żądał natomiast opróżnienia przez Albańczyków wsi greckich.

Major Snelens doniósł o tem rządowi albańskiemu, który polecił mu odrzucić żądanie komendanta greckiego. Przypuszczają, że Grecy ruszą naprzód i że w najbliższych dniach przyjdzie do nowych walk.

Zbrojenie milicyi albańskiej.

Durazzo. Z Epiru donoszą, że w całym kraju trwają prace nad uzbrojeniem milicyi. Uzbrojenie to będzie ukończonem za dwa lub trzy tygodnie, poczem ks. Wilhelm, gdyby to się jeszcze okazało potrzebnem, wyruszy na czele wojska na południe, aby siłą zbrojną zająć kraj, poddany jego zwierzchnictwu przez wielkie mocarstwa.

Durazzo. Na włoskim okręcie „Bari" przybyło tu 10.000 karabinów wraz z amunicyą, dla milicyi albańskiej.

Odpowiedź mocarstw na notę grecką.

Wiedeń. Odpowiedź mocarstw na notę grecką doznała opóźnienia z powodu zjazdu w Abbacyi. Dopiero po powrocie hr. Berchtolda do Wiednia i San Giuliana do Rzymu nota ta będzie ułożona. Jednak już przedtem posłowie poszczególnych mocarstw zawiadomią ustnie rząd ateński, że mocarstwa domagają się jaknajszybszego opróżnienia Epiru.

Posiłki greckie w Epirze.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg." donosi: Potwierdza się, że w Salonice odbywa się ze strony greckiej silna agitacya na korzyść powstania epirockiego. Na czele tego ruchu stoi metropolita grecki w Salonice. Przez Salonikę przechodzą codziennie transporty broni i amunicyi oraz wojska do Epiru.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 16 kwietnia.

Zwołanie delegacyi węgierskiej.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne w sprawie zwołania delegacyi na 28 kwietnia.

O zamknięcie szkoły Komensky'ego.

Wiedeń. Przed trybunałem administracyjnym odbyła się wczoraj rozprawa z powodu zażalenia, wniesionego przez gminę m. Wiednia przeciw ministerstwu spraw wewnętrznych, które oświadczyło się przeciw zamknięciu przez gminę szkoły Komensky'ego. Zażalenie gminy zostało odrzucone. Po południu odbyło się w ratuszu posiedzenie przywódców Rady miejskiej, na którem postanowiono szkoły tej nie otwierać.

Wizyta hr. Karolyi'ego w Petersburgu.

Budapeszt. Dzienniki opozycyjne donoszą, że hr. Karolyi bawić będzie w Petersburgu prawdopodobnie w czasie sesyi delegacyjnej w Budapeszcie.

Następca tronu austryackiego w Monachium.

Monachium. Król Ludwik bawarski otrzymał telegram od cesarza Franciszka Józefa, w którym cesarz dziękuje za przyjęcie, zgotowane arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi i za przesłane życzenia przez króla Ludwika.

Arcyksiążę zwiedzał wczoraj w Monachium galerye sztuki i inne rzeczy, godne widzenia.

Irredentystyczna demonstracya.

Wenecya. Na stacyi Maestre przyszło w czasie przejazdu ministra San Giuliano do demonstracyi irredentystycznej. Około 30 studentów, powitało pociąg wiozący ministra okrzykiem: Niech żyje włoska Abbacya! Niech żyje włoski Trydent i Tryest!

Ruch strajkowy we Włoszech.

Rzym. Związek służby tramwajowej uchwalił, aby służba tramwajowa w całem państwie przedłożyła równocześnie swoje żądania w sprawie polepszenia bytu, a w razie ich odrzucenia zastrajkowała równocześnie ze służbą kolejową.

Także wśród służby pocztowej i telegraficznej widać silny ruch strajkowy.

Rzym. (WAT.) Centralny komitet syndykatu kolejarzy w Ankonie mianował 5 delegatów, którzy mają prowadzić z ministrem robót publicznych rokowania celem zapobieżenia strajkowi.

Ks. Wilhelm królem Albanii.

Londyn. Z Durazzo donoszą, że ks. Wilhelm albański przygotował już proklamacyę w porozumieniu z rządem, w której oświadcza, że przyjmuje tytuł króla Albanii.

Proces przeciw Sawowowi.

Sofia. Motywa, przedłożone przez generała Sawowa i towarzyszy oraz ich obrońców co do umorzenia procesu, zostały przez sąd odrzucone. Proces rozpocznie się przeto 29 b. m.

Wizyta cara w Londynie.

Londyn. (WAT.) „Standard" donosi, że z początkiem czerwca przybędzie tu car Mikołaj w odwiedziny do królewskiej pary angielskiej.

Opór Ulsterczyków.

Budapeszt. „Az Est" ogłasza rozmowę swego korespondenta z przywódcą Ulsterczyków Carsonem, który oświadczył, że protestanci nigdy nie uznają parlamentu irlandzkiego, w którym byliby znikomą mniejszością. Nacyonaliści irlandzcy uważają uzyskanie autonomii tylko za krok do utworzenia republiki irlandzkiej. Protestanci ulsterscy nigdy nie dopuszczą do utworzenia samodzielnego parlamentu irlandzkiego, ponieważ Ulster, będący najbogatszą częścią Irlandyi i najlepiej zagospodarowaną, byłby obłożony największemi podatkami.

Agitacya na rzecz Roosevelta.

Paryż. „Matin" donosi z Nowego Jorku, że odbywa się tam silna agitacya na rzecz wyboru Roosevelta gubernatorem stanu nowojorskiego. Gdyby agitacya ta odniosła powodzenie, w takim razie Wilson zmuszony byłby ustąpić. Sądzą, że Roosevelt zostałby w takim razie ponownie prezydentem Stanów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 15 kwietnia.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Elżbieta Kiroszowska z Bobrku; Michał Branik z rodziną z Warszawy; Romanowie Skalscy z Proszowic; Leonia Margulies z Łodzi; Janowie Royowie z Leżajska; Dr Emil Roth ze Lwowa; Stanisław Marszewski z Warszawy; Jan Rudyński ze Lwowa; Jadwiga Gantier z Warszawy; Jadwiga Lubawin z Petersburga; Władysław Szaynot ze Lwowa; Czesław Wurm z Morawskiej Ostrawy; Dr Emil Müller ze Lwowa; Walery Kreutz z Wiednia; Franciszek Maly z Pragi.

HOTEL NARODOWY: Bartłomiej Kolbiarz ze Lwowa; Zygmunt Jurkiewicz ze Lwowa; Franciszek Gąsiorek z Brodów; Ks. Stanisław Zur z Mysłowic; Antoni Larisch z Baden, pod Wiedniem; Józef Sreczyński ze Lwowa; Dr Jakób Szłapa z Lubaczowa; Romanowie Skalscy z Kijowa; Ferdynand Beran z Pilzna; Zygmunt Wiszniowski z Mohylowa, Eugenia Jarczyńska z Borysławia; Józefa Mołojec z Sosnowca; Ludwik Zawadzki z Kijowa; Dyrektor Michał Deńko i Dyrektor Walenty Kański z Dobczyc; Józef Bednarski z Gruszowa (Śląsk austryacki).

Wiedeński Bank Związkowy. Filia w Krakowie (Rynek gł. 44, Linia A-B).

Kapitał akcyjny 130 mil. koron.
Fundusze rezerwowe 41 mil. koron.
Załatwia wszelkie transakcye bankowe.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na
KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE.
Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.
158 9 0

Radziwiłłowska 7.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, słoneczne, na III piętrze, zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu lub u właściciela: ul. Kolejowa 7, II piętro. 3138 1 3

Do sprzedania
kasa ogniotrwała, własnej konstrukcyi, o 4 zamkach, 1 m. 4 cm. wysoka, 74 cm. szeroka, z płytami stalowemi, 22 mm. grubemi. Włamanie niemożliwe. Ogólna waga 600 kg. Cena 450 K. Wiadomość: Stefan Marszałek, Niepołomice. 3137

Kupię

handel korzenny, śniadankowy, lub wódczany, dobrze się rentujący, albo też do takowego przystąpię jako spólnik, najchętniej w centrum miasta, może być i prowincya. Zgłoszenia pod **Handlowiec kor. 20.000** poste restante Kraków. 3149 1 3

Motocykl

„Moto Rev", dwu-cylindrowy, prawie nowy, do sprzedania. Wiadomość w handlu Teodora Cywy, ul. Krowoderska 59. 3151 1 3

Pokój z kuchnią

w osobnym budynku, od 1 maja do wynajęcia. Siemiradzkiego 17. 3169 1 2

Rządca dóbr

w średnim wieku, znakomity agronom, żonaty, bezdzietny, energiczny, obecnie na stanowisku, z dobremi świadectwami, życzy sobie od 1 lipca zmienić posadę. A. Rzepka poste restante Kraków. 3166 1 3

5 pokoi

przedpokój, kuchnia, łazienka, pokój dla służby, elektryczność, I p., słoneczne, bez vis-a-vis, od 1 lipca do wynajęcia. — Siemiradzkiego 17. 3168

Bardzo korzystne.
Przyzwoite utrzymanie i pokój frontowy otrzyma w miejscowości klimatycznej, obok Szczawnicy, osoba mogąca pożyczyć 6000 K. zwrot według umowy, zabezpieczenie dostateczne. Zgłoszenia: T. Bończa poste rest. **Krościenko, nad Dunajcem.** 3165 1 2

Towarzyszki

(izr.), poszukuje się do starszej pani. Znajomość w gospodarstwie pożądana. Wiadomość: ul. Grodzka 4, u właścicielki, od 1—3 pop. 3171

Znane z dobroci
Kalifornijskie
KOMPOTY
wpuszkach
poleca po najtańszej cenie
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK
2259 19 0

Biuro

dla fasyj i spraw podatkowych, ul. św. Filipa 7, I p. 3154 1 4

Agronom

młody, energiczny, akademickie wykształcenie, kilkoletnia praktyka, znajomość buchalteryi, **poszukuje** od lipca samoistnej posady **zarządcy-administratora.** — **Pisemne** zgłoszenia dla **S. W.** przyjmują J. Hopcas A. Salomonowa, Kraków, Szczepańska 9. 2157 1 4

Panna

na praktykę biurową może się zgłosić z ofertą pod „P. B. 1914" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3156 1 2

Miód pszczelny

praśny, z poręczeniem naturalny.
Akacyowy lub lipowy, wysyłka opłacona w blaszankach 5-kg. za zaliczką **K 8·50.**
Dla kupców wysyła się próbki i oferty.
Węgierski
wywóz miodu, Balatonfőkajar, Węgry. 309 28 0

Czarujący wygląd młodości

i piękności jako niezbędny warunek ozdoby każdej kobiety można uzyskać tylko przez użycie oryentalnych środków piękności

„Zeïdijje".

Próbny słoik 80 halerzy, podwójny K 1·60, duży złoty słoik K 2·40, mydło K 1·—, wschodni proszek do mycia K 1·50 są do nabycia w aptekach i droguer yach. Wielokrotnie premiowane. — Naśladownictwo wzbronione. — Wyłączny wyrób 2261 4 10
Oryentalnej Perfumeryi „Zeïdijje"
G. Proche, Brčka, Bośnia.
Do nabycia w Krakowie: Drog. Hanaka i Ski; Reim i Ska; we **Lwowie**: Drog. Rechena, ul. Halicka; Apteka Ellingera, ul. Gęsia.

Poszukuję zaraz miejsca

rządcy, ekonoma na ordynaryę. Praktyka długoletnia w lepszych kluczach, lat 30. — Ukończona szkoła rolnicza. — Zgłoszenia z warunkami dla **Szczęsnego Płomieńczyka** poste restante Kraków, główna poczta. 3160 1 3

Kamienicę lub willę z ładnym ogrodem w Krakowie lub okolicy 3153 1 3

kupię.

Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Stanisława Adamskiego, ul. Poselska 20.

Zdolny bufetowiec

potrzebny od 1 maja do firmy **Kazimierz Huet, Kraków,** Floryańska 23. 3150 1 3

35—40.000 K

potrzeba na II hipot. domu przy ul. Karmelickiej. Warunki proszę zgłosić pod **„Pewność"** poste restante **Kraków I,** za okazaniem kwitu inserat. 3155 1 3

Koncypient adwokacki

z 3-letnią praktyką prowincyonalną i 7-miesięczną sądową, poszukuje posady. Dr Jakób Herzig w Dębicy. 3158

Bufetowiec

starszy, znajdzie zaraz stałą posadę w handlu **Jana Dymnickiego w Jaśle.** 3175 1 2

Ogłoszenie.

Ludziom zacnym, dobrze sytuowanym, do oddania w opiekę i na wychowanie ewentual. do adoptowania sierota-podrzutek, dziewczynka, lat 4, obrządku rz.-kat. Zgłoszenia, o ile możności osobiste, przyjmuje nadopiekuńczy Sędzia Wawrzyniecki, Sąd, Mościska.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Mościska, 6 grudnia 1913. 3159 1 0

Metodą Ansona

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych: 1956 9 0
Francuz z wyższ. wykształc.
Anglik z wyższ. wykształc.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Kraków, Jagiellońska 9.

Stare sztuczne zęby

kupuje Brenner, Kraków, ulica Mikołajska l. 8, I piętro. — Telefon 2028/VI. 2029 10 10

Pokoje tanie

na dnie i dłużej. Długa 43, parter, na prawo. 1846 17 20

Objaśniające
BROSZURY
o przepuklinie i wolu

wysyła zadarmo sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy). 1298 16 0

I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 241 41 0

Dziś jeszcze

zażądać kartą korespondencyjną mojego obficie ilustrowanego **katalogu głównego,** obejmującego zegary, wyroby złote i srebrne, instrumenty muzyczne wszelkiego rodzaju, przedmioty do gospodarstwa domowego wyroby skórzane i stalowe, przybory do palenia i do gry, broń i t. d. — Ten katalog wysyła za darmo opłatnie
C. i k. Nadw. dostawca
JAN KONRAD
Dom wysyłkowy Brüx, Nr. 349 (Czechy)
Zegarek niklowy 3·90, 5 K, zegarek srebrny 8·40 K, budzik niklowy 2·90 K, zegar wahadłowy 9 K, skrzypce 5·80 K, harmonijka 5 K. Wysyłka za pobraniem! Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 444 5 6

L. 2153/914. 3055 3 5

Sól stołowa.

Od 20 stycznia 1914 r. wytwarza c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce pod powyższą nazwą najczystszą sól jadalną o drobniutkich ziarnkach i błyszczącej białej barwie, sporządzoną na drodze czysto mechanicznej, bez zetknięcia się z ręką ludzką, z chemicznie oczyszczonej solanki, po cenie monopolowej 20 K 24 h za 100 kg. bez opakowania.

Opakowanie w workach po 50 kg. lub też w kartonach po 1 kg., złączonych razem w karton płaszczowy na 10 kg., oblicza się osobno.

Wszelkich wyjaśnień udziela c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

AUSTRYACKIE

Ganz'owskie Towarzystwo elektryczne

z o. p. 326 7 0

Biuro inżynierskie: Kraków, ulica Szewska 27.

Elektryczne oświetlenie. Elektryczne przenoszenie siły. Urządzenia kopalni i hut. Koleje elektryczne.

Dynamomaszyny, elektromotory, wentylatory, transformatory, rozdzielnice, numeratory, instrumenty do mierzenia siły, lampy łukowe, lampy żarowe, węgle do nich, przyrządy do ogrzewania i gotowania i t. d., oraz wszelki materyał instalacyjny. Cenniki i kosztorysy darmo. Na życzenie wysłanie inżyniera bezpłatnie.

Nie popierajcie Prusaków!

Idalin

do czyszczenia metali, polskiej fabryki **Iskra,** zamiast pruskiego 1983 10 10
SIDOLU
którego fabryka w Prusach a w Wiedniu tylko filia.



Zakład kamieniarski
Hochstim, Sternberg i Frucht
Kraków, Starowiślna l. 10.
Tel. 2180.
Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, ... marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie. 2632 8 50

Powozy

półkryte, nowe i używane, wózki, kuczer, faetony, landa, wolanty i t. p. do sprzedania. Kraków, ulica Zwierzyniecka 37. 2716 3 3

Fasye podatkowe

sporządza i udziela informacyj **koncesowane zawodowe Biuro,** ul. Dunajewskiego 2, parter. 2848 5 10

W aptece
mojej znajdzie miejsce **zaraz** lub od 1 maja, ukończony aspirant, z egzaminem, lub z tąsamą kwalifikacyą aspirantka. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. — Antoni Karpiński w Rzeszowie. 2856 4 10

Pensyonat Lituania

Nowy Zarząd. Pokoje na doby i miesiące. Kuchnia wyborowa. Ul. Krupnicza 17, wejście od ul. Szujskiego 1. 2858 2 2

Do sprzedania

z powodów familijnych **Magazyn kapeluszy damskich w Krakowie,** w celnem miejscu, z liczną i doborową klientelą. Wiadomości na pisemne zapytania udziela z grzeczności p. Z. Wieczorek w Krakowie, Sukiennice. 3052 3 6

Kupno

i sprzedaż mebli i różnych rzeczy, używanych, dobrych, w nowym handlu katolickim, Kraków, ul. Gołębia 5, sklep. 2814 6 10

Bandaże przepuklinowe

przeciw zgarbieniu. — Opaski brzuszne. Cennik darmo. — **Polaczek, Sambor R.** 2840 8 0

Przystąpię

do popłatnego interesu, jako wspólnik czynny, z 2000 kor., lub szukam kierownictwa w Kółku rolniczem, lub innym popłatnym interesie. — Złożę tytułem kaucyi na pewnych warunkach 2000 kor. — Zgłoszenia pod „Energiczny" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2785 6 6

Do sprzedania

w Nowym Sączu:
Realność, w której mieści się obecnie hotel, restauracya i piwiarnia, z ogródkiem, w oficynach lodownia i ubikacya na wolny skład. — Realność z powodo swego położenia (obok dworca kolejowego i koszar) rentuje się bardzo dobrze. Warunki przystępne. — Informacyj udzieli Łemkiwski Sojuz w Nowym Sączu. 2470 3 3

Zakopane.

Zakład Wodoleczniczy Dra A. Chramca Tow. Akc.

Fizykalno dyetetyczne leczenia, kąpiele słoneczne i powietrzne.
Najodpowiedniejszy czas dla odpoczynku i leczenia
Kwiecień, maj ceny zniżone. Kuchnia wyśmienita.
2598 17 0

Sensacyjne zjawisko natury XX stulecia!!!

Zwracam uwagę, że nie chcę tem nikomu zrobić płatnej reklamy, co się często zdarza w podobnych wypadkach, lecz jedynie chcę każdego **zupełnie zadarmo** objaśnić, jak wyleczyłam zupełnie swe **długoletnie cierpienie płuc, astmę i uporczywy kaszel.** — Ten środek domowy może sobie każdy bardzo łatwo przyrządzić. — Proszę przysłać na odpowiedź ofrankowaną kopertę. — **B. Kolenska, Vršovice, pod Pragą,** Czechy. 2859 5 5

Krawiec damski Józef Gałązka

Kraków, ul. Długa l. 4, I p., róg ul. Basztowej.

Na sezon wiosenny przyjmuje zamówienia na kostyumy francuskie, angielskie, spodnice, płaszcze, całe suknie angielskie, amazonki do jazdy m skiej i do każdego sportu. Modne materyały na składzie: Tennis, mode krepp, coteline, wiosenna himalaja, ramage, modne pepito, eponge i t. d., przyjmuje i z przyniesionych materyj. Dla pań przyjezdnych miara zaraz. **Dewiza:** punktualnie, gustownie i po cenach najniższych. 1737 7 15

Bad-Nauheim
Villa Wanda—Dom Polski

dla gości kąpielowych otwarty od 1 maja. Wygodne mieszkania, winda, oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie, opieka dla chorych.
Właścicielka
3074 2 12 **Helena Szczepanowska.**

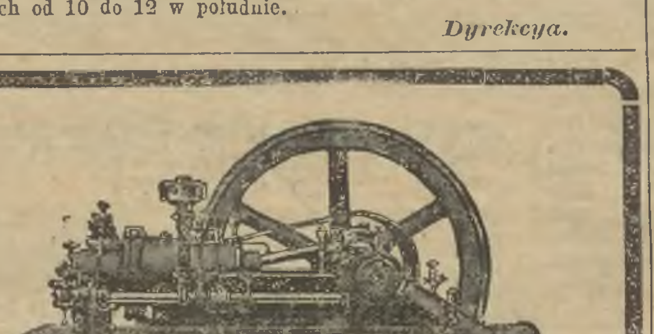
ZAPROSZENIE
na
XV Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników

które się odbędzie **w niedzielę 26 kwietnia 1914 r. o godzinie 11 przed południem** w gmachu Sądu krajowego wyż., przy ulicy Grodzkiej Nr 52, I piętro, z tem, że po myśli § 36 statutu do prawomocności uchwał wystarcza obecność jakiejkolwiek ilości członków.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1913;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1913;
4) Wniosek Rady nadzorczej w przedmiocie rozdziału czystego zysku;
5) Wybór do Rady nadzorczej 4 ewentualnie 6 Członków;
6) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1914;
7) Wnioski Członków na czasie i ważnie zgłoszone § 33.

Zamknięcie rachunków i załączniki można przeglądać w biurze Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników, ul. św. Jana 14, w godzinach urzędowych od 10 do 12 w południe.
3172 *Dyrekcya.*



Aduma Fabryka motorów

Friedrichsdorf-Oskau, Morawy.
Centrala: Wiedeń, IX., Schwarzspanierstrasse 18.
Diesla motory do ropy począwszy od 12 HP.
Dwutaktowe motory do ropy począwszy od 4 HP.
Urządzenie ssaco-gazowe do ruchu koksem, węglem drzewnym, antracytem, począwszy od 10 HP.
Motory benzynowe i lokomobile benzynowe we wszelkich wielkościach do ruchu petroliną, benzyną, benzolem i benzolem surowym. 2817 2 0
Najdogodniejsze warunki spłaty. Najdalej idąca gwarancya.
Biuro sprzedaży na Galicyę i Bukowinę:
Paweł Miączyński, Lwów, ulica Batorego 32.

Pomocnik handlowy, biegły w dziale korzennym i bufetowym, poszukuje posady od 1 względnie 15 maja. Może złożyć kaucyę. — **A. J. Z. 23** poste restante **Skawina.** 3090 2 3

Piętnastu podróżujących

może otrzymać nadzwyczaj popłatny nowy uboczny zarobek. Zgłoszenia: **Józef Sadzikowski, Kraków.** 3094 4 0

Magistra młodszego

lub asystenta przyjmie od 15 maja **apteka w Strzyżowie.** 3134 3 5

Do wynajęcia

zaraz, Loretańska 4, na parterze: 2 pok., przedp., kuch. i 3 pok., z przynależ. Wiadomość: Krupnicza 11, w ogrodzie, parter. 3108 2 3

Dom parterowy

z ogródkiem, na przedmieściu Krakowa, **do sprzedania.** Adres: złożony u firmy: J. Hopcas A. Salomonowa, Szczepańska 9. 3116 3 3

Sprzedam

we Lwowie kamienicę, wolne lata, komfort, przeszło 12%, gotówka 24.000 koron, lub zamienię na Kraków. — **„Sposobność"** poste restante **Lwów.** 3082 3 3

K. OGORZAŁY

Kraków, ul. Szczepańska II
Główny skład na Galicyę
codziennie świeżego
Masła duńskiego
niezrównanej dobroci
i
Główny skład 2749 1 0
Drożdży
Mautnerowskich codziennie świeżych.
Jedyne źródło dla odsprzedających,
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Kamienica

III-piętrowa, pięknie położona, do sprzedania. — Bliższe szczegóły: „Sparta", Krupnicza 11, w ogrodzie, na parterze. 2929 2 2

Posada ekspedyentki

w sklepie czekolad A. Piaseckiego, przy ulicy Floryańskiej, od 1 maja wolna. Rutynowane, władające językiem niemieckim, starsze panny zgłaszać się zechcą w kantorze fabryki przy ul. Szlak 26, pomiędzy godziną 1—2 w południe. 3142 2 3

Parkstrasse KARLSBAD Westend

Dom: „British Hotel"
3164 **PENSION WANDA** 1 12
pensyonat dyetetyczny **Wandy Marchlewskiej-Moser,** gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. Usługa, Kuchnia polska.



SIATKI DRUCIANE

surowe lub cynkowane, ogrodzenia siatkowe dla domów, will, ogrodów, parków, drut kolczasty, liny druciane do promów, materace druciane, meble mosiężne i żelazne, blachy dziurowane lub prasowane, poleca po cenach fabrycznych 1755 8 24
Hutter i Schrantz, Tow. akc. w Wiedniu.
Cenniki ilustr., wzory, kosztorysy wysyła się darmo i opłatnie. — Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 10/48 Telefon 1461
Dostać można także we większych handlach towarów żelaznych.

Wyszedł z druku

1) **Samouczek polsko-hebrajski.**
2) **Niemiecko-hebrajski — Mojżesza Ratha.**
Jest to jedyny podręcznik w języku polskim, wzgl. niemieckim, przy pomocy którego można w krótkim czasie bez nauczyciela zawładnąć językiem hebrajskim w słowie i piśmie. Wstęp do literatury. Książka wraz z kluczem i słownikiem zawiera 24 arkusze druku dużego formatu (około 400 stron) i odznacza się piękną formą zewnętrzną. Cena egzemplarza opr. K 4·50, wraz z kluczem K 4·90. Odbiorcom większej ilości znaczny rabat. Nabyć można u autora: **M. Rath, Kraków, ul. św. Sebastyana 29,** jakoteż w księgarniach. 3128 1 10

HOTEL „SANS-SOUCI"

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. Lwów.
Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 12 0

Lw. 39.101/14. 3123 2 3

Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dostawę stor do budynków kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Oferty, adresowane do **„Kierownictwa budowy kraj. Zakładu w Kobierzynie"**, należy wnosić na ręce **Dyrekcyi kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie,** przy równoczesnem złożeniu w Kasie tegoż szpitala wadyum w wysokości 2½% sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 1 maja 1914 r.,** o godz. 12-ej w południe, w Dyrekcyi kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wzory stor i warunki dostawy można przeglądać w kierownictwie budowy kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie (koło Podgórza, poczta, telegraf, telefon w miejscu).

Wydział krajowy.

We Lwowie, dnia 4 kwietnia 1914.

Piotrowski.

Złoty medal Wiedeń 1912. Złoty medal Wiedeń 1912.
Mężczyźni o słabych nerwach
przywrócenie osłabionych sił uzyskują przez
tabliczki Evaton. 203 24 0
Zażądać zbioru lekarskich orzeczeń.
Próba K 4·20, pół pudełka 10 K, całe pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości przez **St. Markus-Apotheke,** fabrykę osobliwych przetw. farm., **Wiedeń, III., Hauptstrasse 130.** Skład w Krakowie: w aptece Konst. Wiszniewskiego i apt. pod „Złotym orłem" W. Ehrlicha, ul. Krakowska 11. Można dostać w każdej aptece na receptę.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 48 0

Z powodu braku czasu do prowadzenia od 2 lat istniejącego w Krakowie interesu, poszukiwany
spólnik-katolik
zdolny, energiczny fachowiec z działu farb, materyałów i t. p., z kapitałem K 4—6000. Zgłoszenia pod „Pierwsza egzystencya" poste rest. Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego. 3065 3 3

2 pokoi słonecznych

z komfortem, bez umeblowania, w nowocześnie urządzonym domu, ewent. z utrzymaniem, poszukuję od 1 maja b. r. — Oferty pod **L. P.** poste rest. **Kraków.** 3042 5 5

Kapelusze damskie

oryginalne modele paryskie, po cenach bardzo przystępnych poleca
Franciszka Sacher
Kraków
Stradom 27, ulica św. Agnieszki 10.
(Przystanek kolei elektrycznej). 3045 5 8

Koncypient adwokacki
katol., z roczną praktyką prowincyonalną, poszukuje posady z dniem 1 maja b. r. Zgłoszenia pod „M. C." poste rest. Kraków I, za okazaniem kwitu inserat. 3127 2 3

PIERWSZORZĘDNY
Zakład Fotografii Artystycznej
B. HENNER
właściciel:
Stanisław Stadler
c. k. Nadworny Fotograf
Kraków, Szewska 27.
Wykonuje wszelkie prace w zakres fotografii wchodzące, według najnowszej techniki i wymagań artystycznych. 3087 2 3

Rządcy

kawalera, w średnim wieku, obeznanego z administracyą i rachunkowością, poszukuje Zarząd dóbr Ryczów p. loco. Oferty nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi, za zwrotem świadectw lub odpisów. 2877 4 6

Dom jednopiętrowy w Bielsku na przedmieściu, przy torze, tramwajowym, do sprzedania. Wiadomość: Wł. Fałek, Kraków XI, ul. Różana 24. 2913 2 3

Do wynajęcia

lub do sprzedania zaraz willa w Dębnikach, przy ul. Ogrodowej, składająca się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki, na wysokim parterze — 2 pokoi i kuchni w suterynach, z wszelkim komfortem, z 2-ma ogródkami, owocowemi. Zgłoszenia tylko listowne pod **M. K.** do Administracyi „Nowej Reformy". 3076 2 3

Agentów sumiennych
przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty, lub obrazów, otrzymać może zastępstwo wyjątkowo korzystne. Firma solidna; obsługa punktualna i sumienna. Adresować: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Schliessfach. 3084 3 8

Do wynajęcia

od 1 maja **3 pokoje,** przedp., łaz., kuchnia, elektr. ośw. etc., na parterze, ul. Wygoda 11. Wiadomość na miejscu. 3141 2 2

Wysoki zarobek.

Zdolnym akwizytorom nadarza się sposobność zarabiania co najmniej 600 koron miesięcznie przez objęcie zastępstwa w dziale reklamowym. Oferty pod **„O. 1914"** do Biura dzienników Buchstaba we Lwowie. 3133 3 3

Pokoje

do wynajęcia, z utrzymaniem lub bez. Ul. Sobieskiego 16 C, II piętro. 2888 2 0

Prośba bezdomnej wdowy.

Nieszczęśliwa pozbawiona środków i dachu nad głową, wdowa staruszka odwołuje się do litościwych serc, z prośbą o pomoc, gdyż dotknięta ślepotą i chorobą nic zarobić nie jest w stanie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **J. A.** 2666 4 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.